

**Józef Grzywaczewski, Krzysztof
Tyliszczak, Leszek Wątróbski,
Eugeniusz Sakowicz**

Biuletyn polonijny

Collectanea Theologica 83/1, 163-196

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BIULETYN POLONIJNY (71)

ZAWARTOŚĆ: I. Polonia zagraniczna; II. Historia i stan obecny duszpasterstwa polskiego w Wielkiej Brytanii; III. Polacy w Nowej Zelandii.*

I. POLONIA ZAGRANICZNA¹

W języku łacińskim słowo *Polonia* oznacza Polskę, ale w Polsce owo słowo oznacza Polaków za granicą. Polonia odgrywała dużą rolę w historii Polski, począwszy zwłaszcza od powstania listopadowego 1830-1831. Pewna część osób wyjechała do Ameryki, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych, gdzie w trudnych warunkach poszukiwała pracy. Organizowała tam własne struktury. W taki sposób zostały utworzone liczne polskie parafie i różnorakie stowarzyszenia. Aby nie popaść w niewolę okupanta, niektóre osobistości, takie jak J. Lelewel, T. Krępowiecki, S. Worcell, przybyły do Francji. Książę A.-J. Czartoryski ufundował w Paryżu, głównie w celu prowadzenia działań dyplomatycznych, ośrodek znany pod nazwą Hotel Lambert. Według naszej dzisiejszej wiedzy „działalność dyplomatyczna bez wątpienia była tą dziedziczą, w której Hotel Lambert wyróżniał się najbardziej i w której zdobył na wygnaniu znaczną przewagę nad obozem demokratycznym. Księciu Czartoryskiemu, którego możemy mienić dyplomata z zawodu, udało się utworzyć profesjonalny aparat dyplomatyczny i nadać mu taki sposób funkcjonowania, jakiego wiele państw środkowo-europejskich mogło jedynie pozazdrościć (...). Obszarem jego głównych poczynań była Turcja, przede wszystkim jej część europejska, zamieszkiwana przez ludność w większości chrześcijańską i słowiańską. Celem było przywieść mocarstwa zachodnie, konstytucyjne i liberalne – Francję i Wielką Brytanię – do wojny przeciwko Rosji Mikołaja I. Celem było odsunąć Rosję dalej na wschód,

* Redaktorem Biuletynu polonijnego jest Eugeniusz S a k o w i c z, Warszawa.

¹ Niniejszy artykuł stanowi fragment książki: J. G r z y w a c z e w s k i, *La religion catholique en Pologne dans le contexte des autres pays d'Europe*, tłum. R. W i l k o ł e k, Religie Świata – Świat Religii, t. 8, Lublin 2012, s. 83-86.

aż do jej granic z początków władania królowej Katarzyny Wielkiej, a być może nawet starszych”.² Jego zamiary nie powiodły się.

To właśnie w Paryżu działali tacy ludzie, jak: A. Mickiewicz, J. Słowacki, A. Krasicki, F. Chopin. W Paryżu intelektualiści utworzyli Towarzystwo Literackie (1832), Towarzystwo Naukowe (1832), Bibliotekę Polską (1838), Towarzystwo Historyczne (1852). U końca XIX w. została tu ufundowana Stacja Naukowa Polska (1893). W celu działalności duszpasterskiej erygowano Polską Misję Katolicką (1836). „W 1844 r. siedziba Polskiej Misji Katolickiej została przeniesiona na ul. Saint-Honoré 263 bis, przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Ten sam adres pozostał aż po dziś dzień”.³

Po II wojnie światowej (1939-1945) Polska Misja Katolicka została erygowana w wielu krajach Europy:⁴ w Anglii, Austrii, Luksemburgu, Belgii, Danii, Hiszpanii, Irlandii, Niemczech, Szkocji, Szwajcarii, Szwecji, na Węgrzech i we Włoszech. Rząd polski na emigracji przeniósł swą siedzibę do Londynu. Polska Misja Katolicka prowadzi działalność przyjaźnie wobec Kościoła katolickiego kraju, w którym się znajduje. W episkopacie Polski pojawia się stanowisko szczególne: biskup odpowiedzialny za duszpasterstwo Polaków za granicą. Tygodniki katolickie: „Głos Katolicki”, „Gazeta Niedzielną”, „Nasze Słowo”, „Niepokalana” i in., wspierają apostołat prowadzony przez polskie parafie w krajach emigracji.⁵ W niektórych krajach działa Fundacja Jana Pawła II.⁶ By utrzymać kulturę polską zagranicą i pomocy Polakom w ojczyźnie stworzono wiele innych instytucji takich, jak: Federację Polonii Francuskiej, dom wydawniczy Édition du Dialogue (kierowany przez polskich pallotynów)⁷ czy Francuski Komitet Przyjaciół Polski.⁸ Działania ich były ważne zwłaszcza w latach 1945-1989, gdy Polska znajdowała się pod dominacją sowiecką.

² L. K u k, *Le prince Adam Czartoryski et son groupement politique Hôtel Lambert. Leur rôle politique et leur place dans l'histoire de la Pologne*, Annales 12/2010, s. 142-143. „Książę Adam Czartoryski jest być może jedną z najbardziej godnych szacunku osobistości ostatnich trzech wieków historii Polski, a jednak nie wszedł on do kręgu osób szczególnie szanowanych, czy miłowanych”; *tamże*, s. 144 („Annales” to periodyk Stacji Naukowej PAN w Paryżu – przyp. tłum.).

³ *Polska Misja Katolicka we Francji. Informator 2012*, s. 5; zob. J. K l e c h t a, *Najstarsza w świecie. Polska Misja Katolicka we Francji 1836-2006*, Paryż 2006.

⁴ E. S a k o w i c z (red.), *Biuletyn Polonijny*, Collectanea Theologica 79 (2009) nr 3, s. 196-205.

⁵ Zob. W. N e c e l, *Polish-Language Pastoral Care in Countries of the European Union*, Poznań 2010.

⁶ K. C z a j k o w s k a, M. J a g o s z (red.), *Księga Pamiątkowa. Dziesięciolecie Fundacji Jana Pawła II*, Rzym 1991.

⁷ Po 1945 r. Édition du Dialogue wysłało do Polski kilka milionów katolickich książek.

⁸ Zob. Z. R a p a c k i (red.), *Comité Français des Amis de la Pologne*, t. I-II, Paris 2002.

Swoją działalność za granicą prowadziła też jakaś część polskich pisarzy i poetów.⁹ Jako że język polski w zasadzie nie jest znany poza granicami Polski, pojawiają się osoby i stowarzyszenia, które zajmują się tłumaczeniem polskich dzieł literackich na inne języki, zwłaszcza na angielski, rosyjski, niemiecki i oczywiście francuski.¹⁰ Polskie księgarnie w dużych miastach Ameryki i Europy rozprowadzają polskie książki w oryginale i w przekładzie. Takie organy jak INALCO,¹¹ czy Sekcja Cywilizacji Polskiej w Uniwersytecie Paryskim, pomagają w popularyzowaniu historii i literatury polskiej zagranicą.

Polacy są liczni zwłaszcza w Ameryce: w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych;¹² są oni obecni także w Ameryce Łacińskiej, głównie w Brazylii i Argentynie.¹³ Znajdujemy w tych krajach liczne parafie, organizacje i stowarzyszenia polskie. Bardzo cenioną i docenianą przez Kościół w Polsce była działalność Ligi Katolickiej.

W Ameryce mieszkał laureat Literackiej Nagrody Nobla Czesław Miłosz (1911-2004). Marie Delaperrière napisała na jego temat: „Poezja Miłosza to poezja zakrojona na szeroką skalę. Czasami onieśmiałąca, zawsze budząca respekt. To, że widzi się w Miłoszu, jak utrzymują niektórzy, największego poetę XX wieku, albo to, że jakkolwiek udziela mu się tego tytułu na równi z Mandelstamem, Eliotem, Cafavisem, Celanem, ów fakt nie powoduje żadnej zmiany, jeśli idzie o wpływ na czytelnika (...). Otwarcie na świat to bez wątpienia pierwsza lekcja, jaką otrzymuje czytelnik dzieła Miłosza. Świadomy pewnej ciągłości, on, uczeń Mickiewicza, Swedenborga, Blake’a, Oskara Miłosza, nigdy nie zaprzestał wpisywać się w tradycję głębokiego dialogu międzykulturowego”.¹⁴

Powiązania między Polską a Polonią są tak wielorakie i silne, że separacja ich jest nie do pomyślenia, tak na niwie polityczno-ekonomicznej, jak i kulturalno-religijnej.

ks. Józef Grzywaczewski, Paryż, Francja

⁹ Zob. T. Terlecki (red.), *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960*, t. I-II, Londyn 1965.

¹⁰ Zob. np. B. Durocher (red.), *Chant de la Pologne. Anthologie de la poésie polonaise du XX^e siècle*, Paris 1972, i wiele innych przekładów.

¹¹ Institut National des Langues et Civilisations Orientales (Narodowy Instytut Języków i Cywilizacji Wschodu), francuski organ szkolnictwa wyższego, zajmujący się propagowaniem kultur spoza Europy Zachodniej. Swymi korzeniami sięga 1669 r. (przyp. tłum.).

¹² W. J. Wysocki, W. Gliński (red.), *Polska – dwa światy. Kraj i Polonia*, Warszawa 2009.

¹³ Zob. J. Głemp, *Kościół i Polonia. Wizyta duszpasterska w Brazylii i Argentynie 1984. Wspomnienia i kazania*, Poznań-Warszawa 1986.

¹⁴ M. Delaperrière, *Czesław Miłosz et le vingtième siècle*, Paris 2006, s. 8-9.

II. HISTORIA I STAN OBECNY DUSZPASTERSTWA POLSKIEGO W WIELKIEJ BRYTANII

Na Wyspach Brytyjskich szacuje się liczebność emigracji polskiej na ok. milion osób. Liczni emigranci przybyli na Wyspy Brytyjskie w XIX w. po powstaniach: listopadowym i styczniowym. Nowa fala emigracji przybyła po zakończeniu II wojny światowej. Kolejna emigracja nastąpiła po uzyskaniu przez Polskę suwerenności w 1989 r. Jeszcze inni Polacy przybyli tutaj po 2004 r., po otwarciu granic i akcesji Polski do Unii Europejskiej.

Pierwsze liczne wyjazdy Polaków do Wielkiej Brytanii były po upadku powstania listopadowego. Członkowie tzw. Wielkiej Emigracji już w 1832 r., głównie z inicjatywy księcia Adama Jerzego Czartoryskiego oraz szkockiego poety Thomasa Campbella, założyli w Londynie Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski (Literary Association of the Friends of Poland – LAFP). Jego głównym celem było tworzenie przychylniej opinii dla Polski i Polaków w społeczeństwie brytyjskim. W tymże stowarzyszeniu powstała również myśl sprowadzenia na stałe do Anglii polskiego kapłana. Członkowie towarzystwa byli gotowi przeznaczyć fundusze na jego utrzymanie i utworzenie kaplicy polskiej w Londynie.¹

Razem z powstańcami, działaczami politycznymi, żołnierzami z Polski przybyli również kapłani. Jednymi z pierwszych, działających na terenie Anglii byli ks. Aleksander Pułaski² i ks. Wincenty Zienkiewicz.³ Obaj brali udział w kreowaniu radykalnych idei społecznych w ramach Gromad Ludu Polskiego.⁴ W 1836 r. do Anglii przybył do pomocy bernardyn, Stanisław Józef Brzeziński

¹ Organizacja ta prowadziła działalność informacyjną i dobroczynną. Jej członkami byli m.in. Francis Burdett, Dudley Ryder, Robert Cutlar Fergusson, Lord Dudley Coutts Stuart (prezes), Thomas Wentworth Beaumont (prezes), Daniel O'Connell, Thomas Attwood i Patrick Stuart. Jednym z sekretarzy był zawsze Polak; por. K. M a r c h l e w i c z, *Wielka emigracja na Wyspach Brytyjskich (1831-1863)*, Poznań 2008, s. 24. Najpełniejsze informacje na temat LAFP zawiera niepublikowana praca W. S t u m e r, *Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski w latach 1832-1864* (mps), Warszawa 1988, Biblioteka Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. P.Dr. 139.

² Ks. Aleksander Pułaski (1800-38) brał czynny udział w powstaniu listopadowym. W lutym 1831 r. jako naczelny kapelan uczestniczył w wyprawie gen. Józefa Dwernickiego na Wołyń. W 1832 r. odszedł z kapłaństwa. Mimo że nie sprawował posługi, przyznawał się do przynależności do stanu duchownego; por. M. T u r o w i c z, *Pułaski Antoni Felicjan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 29/2, Warszawa 1972, s. 365 (dalej: PSB).

³ Zmarł w 1854 r.; por. A. R o m e j k o, *Polscy kapelani wojskowi w Wielkiej Brytanii*, w: A. i Z. J u d y c y (red.), *Duchowieństwo polskie w świecie. Materiały VII Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej. Papieski Uniwersytet Urbaniański, Rzym 17-18 października 2002*, Toruń 2002, s. 296 (dalej: DPwŚ).

⁴ M. T u r o w i c z, *Pułaski Antoni Felicjan*, s. 363-364; J. G u l a, *The Roman Catholic Church in the History of the Polish Exiled Community in Great Britain*, London 1993, s. 8-9.

OFM, w zakonie o. Poncjana.⁵ Potem dojechali następni kapłani. Nie byli jednak w stanie zorganizować stałej opieki duszpasterskiej. Nie wszyscy zdołali też podołać surowym wymaganiom życia emigracyjnego.⁶

Dopiero przyjazd w 1853 r. kolejnego bernardyna, o. Stanisława Emeryka Podolskiego OFM,⁷ ożywił duszpasterstwo wśród Polaków na Wyspach Brytyjskich. W Londynie był on pierwszym stałym duszpasterzem emigracji polskiej. Odprawiał nabożeństwa w kaplicy przy Sutton Street w dzielnicy Soho w Londynie. Wprawdzie w sierpniu 1855 r. udał się do Konstantynopola, aby objąć stanowisko kapelana 2. Dywizji Kozaków Sułtańskich,⁸ to jednak rok później po zawarciu pokoju w Paryżu powrócił do Londynu, by pracować dla Polaków aż do 1885 r. Liczne jego obowiązki, jak np. opieka nad więźniami zakładu karnego Pentonville, powodowały, że nie był on jednak w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb duchowych polskiej emigracji.⁹

Kolejni Polacy przybyli na Wyspy Brytyjskie po upadku powstania styczniowego. Wówczas sprawę sprowadzenia stałego duszpasterza polskiego starał się załatwić gen. Władysław Zamoyski,¹⁰ dzięki wielkiej życzliwości kard. Nicholasa Wisemana, arcybiskupa Westminsteru,¹¹ którego intencją było, by polska pa-

⁵ O. Poncjana Brzezińskiego (1795-1855) brał czynny udział w powstaniu listopadowym, a w 1833 r. w partyzantce Józefa Zaliwskiego. Pracował na emigracji do 1849 r.; por. L. Z a l e w s k i, *Z dziejów partyzantki r. 1833 w województwie lubelskim*, Lublin 1934, s. 127-128; J. G r u d z i Ń s k i, *Brzeziński Stanisław*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976, kol. 1135 (dalej: EK).

⁶ O słabości i niskim poziomie opieki duszpasterskiej niech świadczy fakt, że spośród 17 znanych polskich duchownych, którzy w latach 1831-1862 przez jakiś czas przebywali w Wielkiej Brytanii, trzech porzuciło stan kapłański (Eugeniusz Kopecki, Stanisław Milewski, Aleksander Pułaski) głównie dla celów politycznych, a trzech innych przeszło na protestantyzm (Jan Czarkowski, Stanisław Kołomycki, Szczepan Mazoch); por. K. M a r c h l e w i c z, *Wielka emigracja na Wyspach Brytyjskich (1831-1863)*, s. 170-183; L. W i e l o g ł o s k i, *Emigracja polska wobec Boga i Narodu*, Wrocław 1848, s. 111.

⁷ O. Emeryk Podolski (1816-1885) współpracował z ks. Piotrem Ściegiennym, agitując chłopów; por. A. J. S z t e i n k e, *Podolski Stanisław Emeryk*, w: PSB, t. 27/1, s. 143-144.

⁸ Dywizja Kozaków Sułtańskich to załóżek polskiej formacji wojskowej, utworzonej pod auspicjami Hotelu Lambert jesienią 1855 r. w czasie wojny krymskiej. Liczyła ok. 2 tys. żołnierzy, pozostających na żołdzie brytyjskim; por. A. R o m e j k o, *Polscy kapelani wojskowi w Wielkiej Brytanii*, s. 296.

⁹ Por. M., J., F. C o p s o n - N i e ć k o, *British Religious Denominations and the Poles between 1832 and 1870*, Antemurale 1972, t. 16, s. 70-71.

¹⁰ W czasie powstania styczniowego gen. Władysław Zamoyski był oficjalnym przedstawicielem Rządu Narodowego w Londynie. Usiłował nakłonić Anglię do wsparcia powstania w Polsce, jednak bez rezultatu; por. J. W. B o r e j s z a, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 92-93; J. N o w a k, *Zamoyski Władysław*, w: *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, t. V, Toruń 2005, s. 393, (dalej: EPEP).

¹¹ Kard. Nicholas Wiseman, Hiszpan z urodzenia, był arcybiskupem Westminsteru w latach 1849-1865.

rafia londyńska obsługiwana była przez duszpasterzy poznańskich. Arcybiskup Leon Michał von Przyłuski, metropolita gnieźnieńsko-poznański,¹² posłał do Londynu w 1862 r. ks. Marcina Chwaliszewskiego,¹³ a dwa lata później, kiedy ten zachorował i powrócił do kraju, ks. Ludwika Jażdżewskiego.¹⁴ Obaj odprawiali nabożeństwa dla Polaków we włoskim kościele pw. św. Piotra przy Clerkenwell Road w Hatton Garden.¹⁵ Wysiłek pracy całej lokalnej wspólnoty polskiej sprawił, że w krypcie pod prezbiterium urządzono kaplicę pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Pierwszą mszę św. odprawiono tam już w wigilię Bożego Narodzenia 1862 r., jeszcze przed konsekracją całego kościoła.¹⁶ Kiedy wyczerpały się wszystkie fundusze, w tym i zebrane wśród przyjaciół w Poznaniu, ks. Ludwik Jażdżewski powrócił do Polski.¹⁷

Po wyjeździe ks. Jażdżewskiego Polacy w Londynie przez 12 lat pozbawieni byli stałego polskiego duszpasterza. Korzystali w tym czasie z posług polskich księży zakonnych, którzy przebywali w Londynie w swoich wspólnotach, a w czasie wolnym od obowiązków zakonnych udzielali się duszpastersko, tak jak o. Bernard Łubieński CSsR czy ks. Adolf Bakanowski CR.¹⁸ W Londynie przebywali czasowo także przyjezdni kapłani, m.in.: Wincenty Bronikowski,¹⁹ Stanisław Królikowski, Władysław Bajerowicz.²⁰

Wśród emigrantów, których liczba stale wzrastała, dojrzewała myśl utworzenia w Anglii specjalnej misji katolickiej dla Polaków i Litwinów. Wiele wysiłku włożyła w realizację tych planów Zofia Pace, z domu Andrzejewska, żona adwokata brytyjskiego, oddana sprawie powstania misji, która niestrudzenie zdobywała fundusze na polskie duszpasterstwo. Plany te zostały zrealizowane dopiero

¹² Abp Leon Michał von Przyłuski był ordynariuszem diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej w latach 1844-1865.

¹³ Por. R. N i r, *Chwaliszewski Marcin*, w: EK, t. 3, Lublin 1979, kol. 429. „Znamienne jest, że ks. Chwaliszewski w listach podpisywał się jako rektor Polskiej Misji w Londynie”; por. B. K o ł o d z i e j, *Opieka duszpasterska*, Londyn 1974, s. 54.

¹⁴ J. B a z y d ł o, *Jażdżewski Ludwik Józef*, w: EK, t. 7, Lublin 1997, kol. 1132-1133.

¹⁵ Włoski kościół, w myśl pierwotnych zamierzeń, miał również służyć emigrantom innych narodowości.

¹⁶ K. M a r c h l e w i c z, *Wielka emigracja na Wyspach Brytyjskich (1831-1863)*, s. 178.

¹⁷ Cz. K a m i ń s k i, *Duszpasterstwo polskie*, Lublin 1992, s. 641-651.

¹⁸ J. M r ó w c z y ń s k i, *Bakanowski Adolf*, w: EPEP, t. I, Toruń 2003, s. 137-138; A. B a k a n o w s k i, *Moje wspomnienia 1840-1863-1913*, Lwów 1913, s. 99-108.

¹⁹ „W 1894 r. istniała już kaplica p.w. św. Józefa w wynajętym domu, a duszpasterzem był ks. Wincenty Bronikowski, uważany przez niektórych za pierwszego rektora Polskiej Misji”; B. K o ł o d z i e j, *Opieka duszpasterska*, s. 55.

²⁰ Por. P. S a w i c k i, *Uchodźstwo polsko-litewskie w Anglii i Londynie przed 1894 r.*, w: (red.?) *Polska Misja Katolicka w Londynie 1894-1944. Księga pamiątkowa Polskiej Misji Katolickiej w Londynie*, Londyn 1945, s. 8.

wtedy, gdy arcybiskupem Westminsteru został kard. Herbert Vaughan.²¹ Zaprosił on do współpracy s. Franciszkę Siedliską, założycielkę siostr nazaretanek, a wraz z nią księży zmartwychwstańców, którzy byli duchowymi opiekunami siostr. Skutkiem tych starań w 1894 r. Polonia londyńska otrzymała stałego duszpasterza, ks. Antoniego Lecherta CR. Odtąd nabożeństwa polskie odbywały się regularnie w kaplicy przy Globe Road, później przy Cambridge Heath Road we wschodniej dzielnicy Londynu Bethnal Green.²²

Rok później, w lipcu 1895 r., kard. Herbert Vaughan wydał dekret erygujący Polsko-Litewską Misję Katolicką. Pierwszym jej rektorem został ks. Antoni Lechert CR.²³ W 1901 r. Litwini utworzyli własną misję katolicką, dlatego dopiero od tego roku używa się oficjalnie nazwy: Polska Misja Katolicka w Londynie. Po zmartwychwstańcach²⁴ misję przejęli księża salezjanie. W 1904 r. stała opiekę duszpasterską nad polskimi emigrantami przejął ks. Grzegorz Domański SDB. Rok później Polacy wydzierżawili dom przy Mercer Street w portowej dzielnicy Shadwell. Urządzono w nim kaplicę, mieszkanie dla rektora, bibliotekę i szkołę sobotnią. W czasie kadencji kolejnego rektora PMK, ks. Piotra Bujary SDB, powstała ponownie idea kupna lub budowy własnego polskiego kościoła. Powstał nawet specjalny Parafialny Komitet Budowy Kościoła pod patronatem przychylnego Polakom arcybiskupa Westminsteru, kard. Francisca Bourne'a.²⁵ W krótkim czasie zebrano nawet 4 tys. funtów, a państwo Pace gotowi byli ofiarować plac pod budowę. Rektor wydał specjalną odezwę do wszystkich Polaków, mieszkających w Londynie i okolicy, zwołującą na wiec w dniu 14 IV 1912 r. w sprawie budowy kościoła polskiego. Prace jednak posuwały się zbyt wolno.

²¹ Kard. Herbert Vaughan był arcybiskupem Westminsteru w latach 1892-1903. W lipcu 1894 r. kard. Vaughan napisał do polskiego komitetu parafialnego: „...popieram wysiłki w celu ustanowienia kościoła i Misji dla Polaków i Litwinów w Londynie. Ich ciężka sytuacja sprawia mi wielki niepokój. Ich liczba jest tak duża, że zaspokojenie ich potrzeb duchowych staje się kwestią nagłą. W obecnych warunkach nie widzę lepszego planu jak, żeby Hrabia Łubiński-Bodenham i Pan Pace zorganizowali kwestę w połączeniu z polskim księdzem i żeby ci panowie działali jako skarbnicy. Fundusz zebrany ma być na kościół lub kaplicę. Proszę Boga o błogosławieństwo dla tych wszystkich, którzy pomogą w tym uczynku dobrej woli”; cyt. za: B. K o ł o d z i e j, *Opieka duszpasterska*, s. 55.

²² *Tamże*, s. 55.

²³ W niektórych publikacjach błędnie podaje się Zgromadzenie Księża Misjonarzy jako wspólnotę zakonną ks. Lecherta, np. A. R o m e j k o, *Polskie szkolnictwo katolickie i ośrodki wychowawcze w Wielkiej Brytanii*, Studia Gdańskie, t. XIV, 2001, s. 201; B. K o ł o d z i e j, *Opieka duszpasterska*, s. 55.

²⁴ Po ks. Antonim Lechercie CR, który sprawował urząd rektorski do 1902 r., w latach 1902-1903 rektorem PMK był ks. Henryk Cichoński CR.

²⁵ Kard. Francis Bourne był następcą kard. Vaughana. Spełniał posługę arcybiskupa Westminsteru w latach 1903-1934.

Następnym rektorem został w 1913 r. ks. Jan Symior SDB. „Działalność swoją rozpoczął podobnie, jak i poprzednik, od starań o rozpoczęcie budowy polskiego kościoła. Wtedy też zapadła decyzja o wyszukaniu placu i budowie tzw. Ogniska Polskiego, które składałoby się z kościoła, mieszkania dla księdza, szkoły, biblioteki i sali zebrania”²⁶ Zebrano fundusze, które pozwalały na rozpoczęcie budowy, znaleziono również odpowiedni plac pod realizację projektu, ale wybuchła I wojna światowa i budowę odłożono na później. Rząd brytyjski wprowadził zresztą w tym czasie zakaz wszelkich inwestycji budowlanych. Fundusze zbierano jednak w dalszym ciągu, w nadziei, że po wojnie będzie można zrealizować marzenie Polaków i przystąpić do budowy kościoła.²⁷

W tym czasie poza Londynem istniały jeszcze dwa większe skupiska polskie: w Liverpoolu i Manchesterze, gdzie również próbowano zorganizować stałe polskie duszpasterstwo. W 1878 r. funkcję kapelana Polaków w Liverpoolu objął ks. Julian Dudkiewicz. Początkowo odprawiał nabożeństwa w kościele belgijskim, potem wynajął dom, w którym urządził kaplicę. Niestety, popadł w konflikt z miejscową kurią biskupią, zrezygnował z pracy i w 1881 r. wyjechał do Ameryki. Dorywczo pracę wśród Polaków sprawował niemiecki jezuita, o. Józef Lassberg SJ. Nauczył się języka polskiego i odprawiał nabożeństwa w kościele pw. Najświętszej Panny Miłosiernej.²⁸ W Manchesterze prężne duszpasterstwo polskie zorganizował w 1903 r. ks. Alojzy Foltin, obejmując swą troską również Litwinów i Rusinów.²⁹

W czasie I wojny światowej na terenie Wielkiej Brytanii utworzono obozy jeńckie dla żołnierzy z armii niemieckiej i austriackiej. Wśród jeńców było wielu Polaków wcielonych siłą do zaborczych armii. Rektor PMK, ks. Jan Symior SDB, za priorytet uznał odwiedzanie tych obozów, służąc swoją pomocą.³⁰

Tabela I. Duszpasterstwo polskie w obozach jeńckich (1916-1918)

Obozy	Wizyty	Spowiedzi	Bierzmowani
Feltham	72	2 824	53
Alexandra Palace	12	236	-
Isle of Man	1	315	-

²⁶ B. K o ł o d z i e j, *Opieka duszpasterska*, s. 56.

²⁷ J. K o c h a n i a k, *Polacy w Wielkiej Brytanii do 1939 roku* (mps), Lublin 1989, s. 50-56.

²⁸ P. S a w i c k i, *Uchodźstwo polsko-litewskie w Anglii i Londynie przed 1894 r.*, s. 9-10.

²⁹ Zbiór., *Polska Parafia i kościół Miłosierdzia Bożego w Manchester 1947-1987*, Manchester 1987, s. 15-16.

³⁰ J. S y m i o r, *Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej wśród jeńców Polaków od 15 IV 1916 do 20 VI 1919 r.*, w: *Polska Misja Katolicka w Londynie 1894-1944. Księga pamiątkowa Polskiej Misji Katolickiej w Londynie*, s. 50-51.

Clay Hill	5	83	-
Potters Bar	1	2	-
Razem	91	3 460	53

Źródło: J. Symior, *Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej wśród jeńców Polaków od 15 IV 1916 do 20 VI 1919 r.*, w: *Polska Misja Katolicka w Londynie 1894-1944. Księga pamiątkowa Polskiej Misji Katolickiej w Londynie*, Londyn 1945, s. 51.

Jeszcze podczas wojny powstał przy PMK w Londynie Polski Komitet Dobroczynności (Polish Welfare Committee) i Polskie Stowarzyszenie Katolickie „Biały Orzeł” (Polish Catholic Society of the White Eagle), z myślą wspierania idei powstania pierwszej polskiej placówki duszpasterskiej w Londynie.³¹ Po zakończeniu wojny jednak wielu emigrantów i polskich jeńców wojennych powróciło do kraju. Zebrane do tej pory pieniądze na budowę kościoła strawiła w większości inflacja. Niewielkie były też dochody PMK w Londynie, wspieranej materialnie przez polskie władze konsularne.³² Potrzeba budowy kościoła była jednak aktualna, ponieważ w Londynie pozostała wciąż duża grupa Polaków. Tym bardziej że nawet w Manchesterze ks. Alojzy Foltin, który pracował już od prawie 20 lat wśród Polaków na północy Anglii,³³ kupił i 17 kwietnia 1921 r. poświęcił polsko-litewski kościół pw. św. Kazimierza przy Oldham Road, gdzie od tego momentu koncentrowało się polskie życie kulturalne i religijne. Tam też założono pierwsze w Manchesterze polskie stowarzyszenie, a mianowicie Klub im. Tadeusza Kościuszki.³⁴

W 1921 r. nowym rektorem PMK w Londynie został ks. Józef Wroński SDB. Jego wążle zdrowie nie pozwalało na rozpoczęcie budowy kościoła. Zmarł nagle na atak serca w 1926 r. Nad Polakami na dwa miesiące opiekę objęli angielscy salezjanie z dzielnicy Battersea.³⁵ Już jednak w marcu 1926 r. rektorem został niezwykle dynamiczny ks. Teodor Cichos SDB. Zaczął on od odnowienia kościoła polskiego przy Mercer Street, a za zachętą kard. Francisca Bourne’a, arcybiskupa Westminsteru, założył, w celu nabycia kościoła, nowy komitet, na czele

³¹ *The Polish Catholic Mission in England and Wales*, London 2005, s. 21-22.

³² *Duszpasterstwo polskie za granicą, Kościół polski i Misja Polska w Londynie, stan materialny, subwencje władz polskich* (mps), Ambasada RP w Londynie, Archiwum Akt Nowych, Warszawa, sygn. 915, s. 4, 10, 21, 96.

³³ P. S a w i c k i, *Polska Misja Katolicka i Polski Kościół w Londynie w 50-ciolecie ich działalności*, w: *Polska Misja Katolicka w Londynie 1894-1944. Księga pamiątkowa Polskiej Misji Katolickiej w Londynie*, s. 18.

³⁴ J. G u l a, *The Roman Catholic Church in the History of the Polish Exiled Community in Great Britain*, s. 28.

³⁵ P. S a w i c k i, *Polska Misja Katolicka i Polski Kościół w Londynie w 50-ciolecie ich działalności*, s. 21-22.

którego stanął poseł RP w Londynie, Konstanty Skirmunt.³⁶ Zrealizowanie planu budowy polskiego kościoła stało się tym pilniejsze, że władze angielskie uznały dotychczas dzierżawiony kościół, mimo podjętego remontu, za nienadający się do użytku publicznego i nakazały jego zamknięcie.

Po uciążliwych poszukiwaniach miejsca pod budowę, szczęśliwym zbiegiem okoliczności komitet odnalazł kościół przy Devonia Road w dzielnicy Islington, który wystawili na sprzedaż (za 4 tys. funtów) swedenborgianie.³⁷ Kościół ten, z mieszkaniami po obydwu stronach i z salą pod kościołem, można było łatwo dostosować do potrzeb Polskiej Misji Katolickiej, zarówno do użytku sakralnego, jak i na potrzeby polskiej szkoły sobotniej. Kardynał Francis Bourne zgodził się na nabycie tego obiektu i udzielił tysiąc funtów pożyczki na jego odrestaurowanie i dostosowanie do katolickich potrzeb liturgicznych. 12 października 1930 r. prymas Polski, kard. August Hlond, w obecności kard. Francis Bourne'a, uroczystie poświęcił nowy kościół dedykowany Matce Bożej Częstochowskiej i św. Kazimierzowi. Odtąd, jak podkreślił podczas uroczystości główny celebrans, skończyła się tułaczka polskich emigrantów w Londynie.³⁸ Przy tym kościele natychmiast została zorganizowana szkoła polska, powstała biblioteka parafialna, utworzono salę do zebrań, imprez towarzyskich oraz polski bar.³⁹

Pod koniec lat trzydziestych XX w. polska parafia na Islington weszła w trudny okres. Problemy materialne sprawiły, że Polacy nie byli już w stanie utrzymać materialnie placówki. Kardynał Arthur Hinsley, nowy arcybiskup Westminsteru,⁴⁰ pragnął za wszelką cenę zachować polską parafię w Londynie. Gdy w 1938 r. ks. rektor Teodor Cichos SDB zaczął chorować, zwrócił się z prośbą do prymasa Polski, kard. Augusta Hlonda, o nowego rektora. Ksiądz Władysław Staniszewski, dotychczasowy dyrektor biura Kancelarii Prymasa, który doskonale orientował się w sprawach polonijnych, zaofiarował się przyjechać do Anglii w 1938 r. na okres trzech lat. Kardynał Hlond miał przecucie, że najprawdopodobniej po wojnie, na którą się zanosilo, wspólnota polska w Londynie powiększy się i jeżeli uda się utrzymać tę placówkę do tego czasu, ta decyzja może okazać się opatrnościowa.

³⁶ Konstanty Skirmunt (1886-1949) był ministrem spraw zagranicznych RP w 1921-1922. W 1922-1929 pełnił funkcję posła RP w Londynie. Po podniesieniu rangi placówki został ambasadorem RP w Londynie, którą pełnił do 1934 r.

³⁷ Swedenborgianie to wyznawcy synkretyzmu: chrześcijańskiej doktryny religijnej i mistycznej Emanuela Swedenborga (1688-1772). Często nazywani są Nowymi Chrześcijanami, Nowym Kościołem, Kościołem Nowego Jeruzalem. Na świecie jest ich ok. 25-30 tys.

³⁸ P. S a w i c k i, *Polska Misja Katolicka i Polski Kościół w Londynie w 50-ciolecie ich działalności*, s. 24-27.

³⁹ *The Polish Catholic Mission in England and Wales*, s. 22.

⁴⁰ Kard. Arthur Hinsley była arcybiskupem Westminsteru w latach 1935-1943.

W sierpniu 1938 r. nowy rektor PMK rozpoczął pracę w Londynie. Przy pomocy finansowej polskiej ambasady dokończył urządzenie kościoła do potrzeb emigracji. W celu umocnienia więzi między Londynem a polskimi wspólnotami w Wielkiej Brytanii, rozpoczęto wydawanie oficjalnego periodyku „Wiadomości Polskiej Misji Katolickiej w Londynie – Miesięcznik Informacyjny”, którego pierwszy numer, drukowany w drukarni chrystusowców w Potulicach, wyszedł 24 grudnia 1938 r. Przy polskim kościele na Islington skupiało się coraz bardziej życie polskiej emigracji. Powstawały nowe organizacje i stowarzyszenia kościelne, organizowano koncerty i przedstawienia.⁴¹

Wybuch II wojny światowej zmienił diametralnie sytuację Polaków i Polskiej Misji Katolickiej w Londynie. Kościół na Islington stał się jedynym wolnym kościołem polskim w Europie. Już w dniu wybuchu wojny okręty Polskiej Marynarki Wojennej znalazły się w portach angielskich i nie mogły wrócić do kraju. Ponieważ nie miały one kapelana, rektor PMK, ks. Władysław Staniszewski, odwiedzał marynarzy i odprawiał dla nich msze św. Na wieczery wigilijnej w 1939 r. parafia na Islington gościła marynarzy z „Daru Pomorza”, który wojna zaskoczyła na Atlantyku. Ze wszystkich stron zaczął się przyptyw Polaków, którzy uchodzili przed inwazją armii hitlerowskiej. W maju 1942 r. PMK otworzyła w sąsiedztwie parafii „Dom Żołnierza” z 45 łózkami i jadłodajnią dla przebywających w Londynie polskich żołnierzy. Do 1948 r., kiedy został on zlikwidowany, dał schronienie ok. 15 tys. żołnierzom.⁴²

Po upadku Polski i Francji do Anglii przedostał się jedyny legalny rząd polski oraz dowództwo walczącego Wojska Polskiego. Odtąd mały kościół polski w Londynie stał się kościołem katedralnym i garnizonowym Polaków, których głównym duszpasterzem był biskup polowy gen. Józef Gawlina.⁴³ Ksiądz Władysław Staniszewski zajmował się regularną posługą duszpasterską. Wraz z przyjazdem Prezydenta RP na Uchodźstwie, Władysława Raczkiewicza, oraz

⁴¹ P. S a w i c k i, *Polska Misja Katolicka i Polski Kościół w Londynie w 50-ciolecie ich działalności*, s. 27--32.

⁴² *Tamże*, s. 33-42.

⁴³ S. W y s z y ń s k i, *Arcybiskup J. Gawlina, Biskup i Żołnierz*, *Duszpasterz Polski Zagranicą* 1/1965, s. 3 (dalej: DPZ); W. R u b i n, *Niestrudzony Sługa Kościoła*, DPZ 1/1965, s. 10-16; J. W a r s z a w s k i, *Śp. Ks. Arcybiskup Józef F. Gawlina*, DPZ 1/1995, s. 17-21; S. P i e k u t, *Biskup polowy Józef Gawlina*, DPZ 1/1965, s. 22-25; J. S e r w a ń s k i, K. D o p i e r a ł a, *Gawlina Józef Feliks*, w: EPEP, t. II, Toruń 2003, s. 81-82.

Naczelnego Wodza PSZ, gen. Władysława Sikorskiego,⁴⁴ kościół ten urósł do rangi kościoła Polski Walczącej.⁴⁵

Po zakończeniu II wojny światowej do Wielkiej Brytanii przybyli żołnierze II Korpusu Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa.⁴⁶ Kraj ten przyjął również Polaków, którzy ocalili z wywózki w głąb ZSRR. W Wielkiej Brytanii znalazło schronienie ponad 200 tys. Polaków, którzy nie mieli dokąd wracać. Nieliczni, którzy powrócili do kraju, przechodzili przez przesłuchania prowadzone przez Urząd Bezpieczeństwa i trafiali do więzień. W Londynie pozostał polski rząd emigracyjny, który kontynuował ciągłość rządów II Rzeczypospolitej. Stan ten istniał aż do upadku komunizmu w Polsce, kiedy to w wolnych wyborach prezydentem został Lech Wałęsa i któremu ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie, Ryszard Kaczorowski⁴⁷ przekazał przechowywane w Londynie insygnia państwowe.⁴⁸

Z chwilą demobilizacji żołnierzy i przyjazdu do Wielkiej Brytanii ogromnych rzesz cywilnych Polaków, którzy od opuszczenia Rosji z armią gen. Andersa przebywali w obozach w Afryce, Indiach i Ameryce Południowej, trzeba było myśleć o księżach, którzy w powstających skupiskach polskich rozpoczęliby jak najszybciej pracę duszpasterską. Funkcje duszpasterzy emigracyjnych obejmowali kapelani PSZ, a także kapłani, byli więźniowie obozów koncentracyjnych, którzy zdecydowali się nie wracać do nowej powojennej politycznej rzeczywistości w kraju.⁴⁹

⁴⁴ Gen. Władysław Sikorski spełniał funkcję Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych od 7 XI 1939 r. do tragicznej śmierci 4 VII 1943 r. W czasie pobytu w Londynie regularnie uczęszczał do kościoła na Islington. Na pamiątkę pozostawił swój miecz, który do dzisiaj wisi przy głównym ołtarzu; por. *The Polish Catholic Mission in England and Wales*, s. 23; J. S e r w a n s k i, *Sikorski Władysław Eugeniusz*, w: EPEP, t. IV, Toruń 2005, s. 376-377.

⁴⁵ *The Polish Catholic Mission in England and Wales*, s. 23-24.

⁴⁶ Władysław Anders (1892-1970) – gen. broni WP; 1939-1941 więziony w centralnym więzieniu NKWD na Łubiance w Moskwie. Od 4 VIII 1941 r. twórca i dowódca Polskich Sił Zbrojnych ZSRR, a po ewakuacji latem 1942 r. dowódca Armii Polskiej na Wschodzie i II Korpusu Polskiego; 1944-1945 Naczelnny Wódz PSZ i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych; por. W. E d e r, *Anders Władysław*, w: EPEP, t. I, s. 69-70.

⁴⁷ Prezydent Ryszard Kaczorowski zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem 10 IV 2010 r. Bardzo obszernie sylwetkę ostatniego Prezydenta RP na Uchodźstwie ukazał w swej pracy A. D o b r o ņ s k i; *Ostatni prezydent II Rzeczypospolitej Ryszard Kaczorowski*, Białystok 1999; T. R a d z i k, *Kaczorowski Ryszard*, w: EPEP, t. II, s. 351-352.

⁴⁸ E. S z c z e p a n i k, *Polityka niepodległościowa władz RP na uchodźstwie w latach 1945-1990*, Londyn 1999, s. 14; A. D o b r o ņ s k i, *Ostatni prezydent II Rzeczypospolitej Ryszard Kaczorowski*, s. 69-71; M. S z c z e r b i ņ s k i, *Harczerz, żołnierz, polityk – Ryszarda Kaczorowskiego służba ojczyźnie*, w: M. S z c z e r b i ņ s k i, T. W o l s z a (red.), *Z dziejów Polski i emigracji (1939-1989)*, Gorzów 2003, s. 25.

⁴⁹ A. R o m e j k o, *Polscy kapelani wojskowi w Wielkiej Brytanii*, s. 296-298.

W pierwszym okresie powojennym praca duszpasterska prowadzona była niejako dwutorowo, a to ze względu na obecność w Londynie ks. infułata Bronisława Michalskiego, wikariusza generalnego PSZ,⁵⁰ który miał władzę jurysdykcyjną w obozach wojskowych. Episkopat Anglii i Walii pragnął jednak ujednoczyć władzę nad wszystkimi Polakami przebywającymi na ich terenie. W 1947 r. arcybiskup Westminsteru, kard. Bernard Griffin,⁵¹ na zaproszenie prymasa Polski, kard. Augusta Hłonda, odwiedził Polskę. W czasie tego historycznego spotkania omówiono i nadano ramowe struktury polskiemu duszpasterstwu emigracyjnemu, w wyniku czego prymas Polski dokonał reorganizacji polskich struktur duszpasterskich, tworząc 1 września 1948 r. Polską Misję Katolicką w Anglii i Walii, a 4 października tego samego roku erygował podobną Polską Misję Katolicką w Szkocji, gdzie pierwszym rektorem został pochodzący z archidiecezji lwowskiej ks. Ludwik Bombas.⁵² Kardynał Bernard Griffin przedstawił ustalenia podjęte w Warszawie na plenarnym posiedzeniu Episkopatu Anglii i Walii i uzyskał aprobatę swej decyzji. Rezultatem tego był dekret z 15 września 1948 r. mianujący rektora PMK, ks. Władysława Staniszewskiego, wikariuszem delegatem dla cywilnych Polaków w Anglii i Walii.⁵³

Nowa sytuacja prawna umożliwiła zaangażowanie księży i zorganizowanie regularnej opieki duszpasterskiej w 18 diecezjach Anglii i Walii. Tę olbrzymią pracę organizacyjną pierwszy wikariusz-delegat przeprowadził skromnymi środkami finansowymi, a polscy duszpasterze pracowali nieraz w skromnych i bardzo trudnych warunkach. W 1948 r. na terenie Wielkiej Brytanii powstało w ramach PMK ponad 70 polskich parafii. Dekret biskupów angielskich stworzył *de facto* personalną diecezję polską na terenie Anglii i Walii. Ponieważ cywilne prawo angielskie od czasów króla Henryka VIII nie przyznaje Kościołowi katolickiemu osobowości prawnej, diecezje angielskie działają tam jako ukonstytuowane diecezjalne powiernictwa. Dało im to możliwość posiadania i zarządzania majątkiem diecezji, traktowanym jako organizację charytatywne. Aby i PMK

⁵⁰ Po śmierci kard. Augusta Hłonda w 1949 r. papież Pius XII mianował abp. Józefa Gawlinę Opiekunem Duchowym Polaków na Uchodźstwie, czyli Protektorem Emigracji Polskiej. Od połowy 1947 r. zamieszkał jako rektor przy polskim kościele pw. św. Stanisława w Rzymie. Jego przedstawicielem w Londynie był ks. inf. Bronisław Michalski; por. J. G a w l i n a, *Wspomnienia*, Katowice 2004, s. 371-396.

⁵¹ Kard. Bernard William Griffin był arcybiskupem Westminsteru w latach 1943-1956.

⁵² M. B. T o p o l s k a, *Bombas Ludwik*, w: EPEP, t. I, s. 236; *Jubileusz ks. pralata dr. Ludwika Bombasa*, DPZ 4/1965, s. 419; J. B a k a l a r z, *Kardynał August Hłond jako duchowy opiekun Polskiej Emigracji*, Studia Gnesnensia, t. VII, 1982-1983, s. 53.

⁵³ *The Polish Catholic Mission in England and Wales*, s. 26; Sz. W e s o ł y, *Fifty Years of the Church in the Polish Diaspora 1945-59*, London 1995, s. 26. Niezwykle cenną pozycją w tej materii jest obszerny artykuł arcybiskupa, por. t e n ż e, *Podwójna jurysdykcja dla Polaków w Anglii. Z dziejów emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii*, DPZ 2/1991, s. 213-229.

nabrała osobowości prawnej, w 1952 r. rektor PMK utworzył, na wzór angielski, powiernictwo Polskiej Misji Katolickiej, nadając mu tytuł Polskiego Funduszu Dobroczynności (Polish Benevolent Fund).⁵⁴ Fundusz ten stał się właścicielem wszelkich dóbr materialnych polskiego Kościoła emigracyjnego. Prezes PBF-u, mianowany przez rektora PMK, zarządzał dobrami materialnymi przy pomocy powierników, także wybieranych przez rektora.⁵⁵

Na początku lat sześćdziesiątych XX w. PMK obejmowała opieką duszpasterską już 167 polskich wspólnot katolickich. Z inicjatywy rektora i przy ogromnym wsparciu finansowym misji, otwarte zostały dwie polskie szkoły średnie – dla dziewcząt w Pitsford i dla chłopców w Fawley Court.⁵⁶ Parafie polskie od początku były nie tylko żywymi ogniskami życia religijnego, ale razem z polskimi organizacjami świeckimi, stanowiły silny kościół polskiego życia społecznego, kulturalnego i narodowego.⁵⁷

Pod opieką misji powstał Instytut Polski Akcji Katolickiej,⁵⁸ Katolicki Ośrodek Wydawniczy *Veritas* (Veritas Foundation Publication Centre)⁵⁹ oraz wiele innych prężnych organizacji, jak: Polskie Katolickie Stowarzyszenie Uniwersyteckie (PKSU) *Veritas*, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i wiele innych, których ożywiona działalność pomnażała i wzbogacała życie katolickie.⁶⁰ Przy parafiach powstawały polskie szkoły sobotnie. Z inicjatywy rektora PMK w 1947 r. rozpoczęto wydawanie tygodnika „Gazeta Niedzielną”, jak również innych periodyków katolickich: „Życie”,⁶¹ „Czyn Katolicki”,⁶² „Sodalis Marianus”,⁶³ czy „Marianum w Służbie”.⁶⁴

Mimo trudnych warunków materialnych Polacy hojnie wspierali wysiłki na rzecz zdobycia własnych ośrodków duszpasterskich. Odkupywano kościoły od Anglików, nierzadko też budowano je od początku. Pierwszy kościół zbudowa-

⁵⁴ T. R a d z i k, *Polish Benevolent Fund*, w: EPEP, t. IV, s. 112-113.

⁵⁵ *The Polish Catholic Mission in England and Wales*, s. 10.

⁵⁶ J. S e r w a ń s k i, *Fawley Court*, w: EPEP, t. II, s. 11-12.

⁵⁷ T. R a d z i k, *Spolecznosc polska w Wielkiej Brytanii 1945-1990*, s. 458-459; A. R o m e j k o, *Polskie szkolnictwo katolickie i ośrodki wychowawcze w Wielkiej Brytanii*, s. 206-216, 220-229.

⁵⁸ A. S i o m k a j ło, *Wielka Brytania, Instytut Polski Akcji Katolickiej*, w: EPEP, t. V, s. 266.

⁵⁹ T e n z e, *Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas*, w: *tamże*, t. II, s. 382-383.

⁶⁰ R. H a b i e l s k i, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, s. 114-116; T. R a d z i k, *Spolecznosc polska w Wielkiej Brytanii 1945-1990*, s. 446-451.

⁶¹ M. B. T o p o l s k a, *Życie*, w: EPEP, t. V, s. 491.

⁶² T a ż, *Wielka Brytania, prasa*, w: *tamże*, s. 273-279.

⁶³ T a ż, „Sodalis Marianus”, w: *tamże*, t. IV, s. 416-417.

⁶⁴ *Polska prasa katolicka w Wielkiej Brytanii*, Sodalis Marianus 2/1958, s. 8-13; J. K o w a l i k, *Czasopiśmiennictwo*, w: T. T e r l e c k i, *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960*, t. 2, Londyn 1965, s. 490-494.

ny przez Polaków powstał w 1961 r. w Coventry.⁶⁵ Polacy hojnie wspierali nowo powstające parafie finansowo. W miarę swych możliwości i talentów pracowali społecznie przy budowie, remontach i prowadzeniu parafii. To dzięki hojności Polaków i zaangażowaniu polskich kapłanów w 2005 r. Polska Misja Katolicka była właścicielem 30 kościołów, 12 kaplic, 39 plebanii i 55 domów parafialnych.⁶⁶ PBF, od 2008 r. zamieniony na powiernictwo Polskiej Misji Katolickiej (Polish Catholic Mission Trust), będąc formalnym właścicielem całego majątku zapewniał, że w takim trudzie i poświęceniu wypracowany majątek będzie zawsze służył Polakom.⁶⁷

W latach osiemdziesiątych XX w. emigrację niepodległościową zasilila licznie w dużym stopniu emigracja solidarnościowa. Polakom przebywającym w Wielkiej Brytanii rząd brytyjski nadał czasowo prawo stałego osiedlenia. W grupie tej było dużo praktykujących katolików, którzy nie tylko włączyli się bardzo aktywnie w istniejące struktury parafialne, ale tchnęli też nowego ducha w starzejące się i powoli kurczące się wspólnoty.⁶⁸

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej zapoczątkowało nowy rozdział w historii polskiego duszpasterstwa na Wyspach Brytyjskich. Zapęłniły się polskie kościoły, odżyły pozalondyńskie parafie zamierające z powodu braku Polaków, powstały nowe polskie ośrodki duszpasterskie. W sytuacji, gdy powoli wymiera niepodległościowa emigracja, kluczowym zadaniem jest przejęcie odpowiedzialności za utrzymanie polskich parafii przez nowe pokolenie. Szczególna rola w integrowaniu społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii przypada Kościołowi katolickiemu. Polskie parafie są najbardziej powszechnymi i skutecznymi centrami ogniskowania polonijnego życia religijnego, kulturalnego, społecznego i towarzyskiego. Są też często jedynym miejscem dotarcia do młodego pokolenia emigracji. Polska parafia w Wielkiej Brytanii staje się powoli najważniejszym centrum życia emigracyjnego.⁶⁹ Chociaż jednak polskie kościoły są przepelnione, to jednak procent Polaków mieszkających w Anglii i uczesz-

⁶⁵ „In 1961 the church of St. Stanislas Kostka was opened at the junction of Harnall Lane and Springfield Road. It is a rectangular building of brown and red brick in a mid-20th-century style, consisting of entrance porch, nave, and chancel”; W. B. S t e p h e n s, *A History of the County of Warwick, The City of Coventry and Borough of Warwick*, t. VIII, London 1969, s. 371.

⁶⁶ *The Polish Catholic Mission in England and Wales*, s. 10.

⁶⁷ *Tamże; Zasady administracji parafii w Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii* (mps), b.m.r.w. Biuro PMK w Londynie, s. 1-4.

⁶⁸ K. T y l i s z c z a k, *Wizja duszpasterstwa polonijnego w zjednoczonej Europie*, w: E. R o b e k (red.), *Sytuacja Kościoła w zjednoczonej Europie*, Warszawa 2005, s. 97-98 (dalej: SKwZE).

⁶⁹ *Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii*, w: SKwZE, s. 129-130.

czających do kościoła szacuje się na ok. 10%. Przed Polską PMK staje potężne wyzwanie dotarcia do pozostałych 90%.⁷⁰

Tabela II. Rektorzy Polskiej Misji Katolickiej w Londynie

ks. Antoni Lechert CR	1894-1902
ks. Henryk Cichocki CR	1902-1903
ks. Grzegorz Domański SDB	1904-1906
ks. Piotr Bujara SDB	1906-1913
ks. Jan Symior SDB	1913-1921
ks. Józef Wroński SDB	1921-1926
ks. Teodor Cichos SDB	1926-1938

Tabela III. Wikariusze Delegacji dla Polaków w Anglii i Walii⁷¹

ks. infułat Władysław Staniszewski	1938-1974
ks. prałat Karol Zieliński	1974-1991
ks. prałat Stanisław Świerczyński	1991-2002
ks. prałat Tadeusz Kukła	2002-2010
ks. prałat Stefan Wylężek	2010-

W Szkocji natomiast polskie duszpasterstwo rozpoczęło się już w czasie II wojny światowej. Po upadku Francji polscy żołnierze przybyli także na północne tereny Wielkiej Brytanii. Pierwsza grupa przyjechała do Glasgow z końcem czerwca 1940 r. W tym samym roku gen. Stanisław Maczek⁷² rozpoczął formowanie I Dywizji Pancерnej niedaleko Edynburga i w 1944 r. wyruszył ze swoim wojskiem na kontynent, wyzwalaając spod niemieckiej okupacji północną Francję, Belgię i Holandię. Wtedy wśród żołnierzy było 20 kapłanów, kapelanów wojskowych.⁷³

Rok po ustaniu działań wojennych (1946 r.) w Szkocji, gdzie wciąż istniały liczne obozy z Polakami, liczba kapelanów wzrosła do 50 (na każdego kapłana w tym czasie przypadało 1250 żołnierzy). Oprócz księży diecezjalnych byli także księża zakonni (np. oblatów Maryi Niepokalanej było 18).⁷⁴

⁷⁰ K. Tyliś z c z a k, *Wizja duszpasterstwa polonijnego w zjednoczonej Europie*, s. 98-101.

⁷¹ Zmiana tytułu nastąpiła na mocy dekretu kard. Bernarda Griffina z 15 IX 1948 r.; por. *The Polish Catholic Mission in England and Wales*, s. 26.

⁷² K. D o p i e r a ł a, *Maczek Stanisław Władysław*, w: EPEP, t. III, s. 224-225.

⁷³ A. R o m e j k o, *Polscy kapelani wojskowi w Wielkiej Brytanii*, s. 296-299; M. Ł ę k a w a, *Polskie duszpasterstwo w Szkocji* (mps), Glasgow 2008, s. 1.

⁷⁴ *Tamże*.

Po demobilizacji w 1947 r. rozpoczął się drugi okres dziejów polskiego osiedlenia w Wielkiej Brytanii. Prymas Polski, kard. August Hlond, po wcześniejszym utworzeniu PMK w Anglii i Walii, 4 października 1948 r. utworzył PMK w Szkocji, mianując duszpasterza z Edynburga, ks. infułata Ludwika Bombasa, jej pierwszym rektorem.⁷⁵ Do zorganizowania polskiego duszpasterstwa pozostało już tylko 10 kapłanów, ponieważ z 64 tys. żołnierzy ponad 50 tys. rozproszyło się po całym świecie. Z biegiem lat liczba kapłanów zmniejszyła się do 4 i przez wiele lat tylko oni ogarniali swoją duszpasterską opieką polskich kombatanów i ich rodziny, porozrzucanych po całej Szkocji.⁷⁶

Gdy w zimie 1968 r. ciężko zachorował ks. infułata Ludwik Bombas, został zwolniony z obowiązków rektora PMK w Szkocji, a jego następcą został mianowany ks. Wincenty Nagi-Drobina, opiekujący się Polonią w Falkirk. Duszpasterzem w Edynburgu został ks. Bolesław Szuberlak. Nowy rektor w Falkirk nabył dom parafialny, wybudował salkę, urządził klub parafialny i zorganizował duszpasterstwo, zarówno w Falkirk, jak i w Perth, w Alloa i w okolicy.⁷⁷

Sytuacja uległa całkowitej zmianie dopiero po 2004 r., kiedy granice Wielkiej Brytanii zostały otwarte. Tę możliwość wykorzystały nowe kraje przyłączone do Unii Europejskiej, w tym także Polska. „Szkocja stała się tu istnym magnesem ze swoją stolicą Edynburgiem. Według różnych obliczeń ocenia się, że Polaków

⁷⁵ Ks. Ludwik Bombas (1892-1970) przyjął święcenia kapłańskie w 1915 r. w katedrze lwowskiej. W czasie I wojny światowej kapelan garnizonu w armii austriackiej we Wiedniu. Podjął studia na uniwersytecie w Wiedniu, gdzie uzyskał stopień dr teologii. Od 1918 r. kapelan obrońców Lwowa. W 1919 r. proboszcz garnizonu w Wilnie i kapelan Lwowskiego Korpusu Kadetów, w którym przez 13 lat wychowywał przyszłych oficerów WP. W 1934 r. administrator wojskowej parafii w Katowicach. Brał udział w kampanii wrześniowej jako kapelan Armii „Kraków-Śląsk”, podczas której dwukrotnie dostał się do niewoli niemieckiej. Po ucieczkach dziekan WP. Po walkach na polach Szampanii i Lotaryngii w niewoli po raz trzeci. Po kolejnej ucieczce przybył w 1940 r. do Greenock w Szkocji, gdzie został szefem duszpasterstwa I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w Szkocji. W latach 1946-1948 naczelny kapelan w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPR). Zdemobilizowany pozostał duszpasterzem w Szkocji. Od 4 X 1948 r. rektor PMK (1948-69). Do 1950 r. w polskiej parafii w Edynburgu, gdzie zorganizował i prowadził Akademickie Stowarzyszenie *Veritas*, Sodaliczkę Mariańską, Koło Powołań oraz Koło Młodzieży. Zmarł w 1970 r. w Edynburgu; J. B l a c k, *Militarseelsorge in Polen*, Stuttgart 1981, s. 147; S. P o d l e w s k i, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Warszawa 1971, s. 202, 221; W. S t a n i s z e w s k i, *Bombas Ludwik*, w: EK, t. 2, Lublin 1976, k. 775-776; *Śp. ks. inf. Ludwik Bombas*, DPZ 4/1970, s. 331-334; J. H u m e Ń s k i (red.), *Udział kapłanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1984, s. 10-19; J. P a t e r, *Bombas Ludwik*, w: t e Ń z e (red.), *Słownik Biograficzny Katolickiego Duchowieństwa Śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 41-42.

⁷⁶ Por. M. Ł ę k a w a, *Polskie duszpasterstwo w Szkocji*, s. 1.

⁷⁷ Por. H. K o w a l c z y k, *Nagi Wincenty*, w: M. P a t e r (red.), *Słownik Biograficzny Katolickiego Duchowieństwa Śląskiego XIX i XX wieku*, s. 291.

jest już w tym mieście mniej więcej od 20 aż do 25 tys. Nawet maleńka miejscowość Inverness na końcu sławnego jeziora Loch Ness wchłonęła w siebie ponad 5 tys. naszych Rodaków. W Glasgow również «nowi emigranci» bardzo powiększyli swoją liczbę stając się porównywalnymi z innymi mniejszościami narodowymi takimi jak Hindusi, Pakistanie, czy Włosi. Według polskiego konsula szacuje się, że liczba pracujących i szukających pracy naszych nowo przybyłych Rodaków sięga około 60 tys.⁷⁸

W połowie 2008 r. w Szkocji pracowało już 22 polskich kapłanów (8 diecezjalnych i 14 zakonnych), na czele których stał rektor PMK, ks. Mariana Łękawa SAC. W 10 miastach każdej niedzieli sprawowana jest msza św. w języku ojczystym. Polscy duszpasterze każdego miesiąca dojeżdżają do 33 szkockich kościołów, aby Polacy mieli możliwość uczestniczenia w Eucharystii i mogli przystąpić do sakramentu pojednania w ojczystym języku.⁷⁹

Tabela IV. Rektorzy Polskiej Misji Katolickiej w Szkocji

ks. infułata Ludwik Bombas	1948-1969
ks. prałat Wincenty Nagi-Drobina	1969-1988
<i>vacat</i>	1988-1991
ks. Marian Łękawa SAC	1991-

ks. Krzysztof Tyliszczak TChr, Londyn

III. POLACY W NOWEJ ZELANDII

Zdaniem dr Sarah Cozens z Uniwersytetu w Auckland były 3 większe masowe migracje ludności polskiej do Nowej Zelandii. Pierwsza, obejmowała lata 1872-1883, gdy Polska znajdowała się pod zaborami. Dotyczyła ona obywateli z zaboru pruskiego. W czasie drugiej migracji – lata 1944-1952 – przybyło do Nowej Zelandii 734 sierot i 105 wychowawców i nauczycieli, pochodzących z dawnych Kresów Wschodnich, które po 1944 r. znalazły się na terytorium ZSRR, oraz 850 byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych i obozów pracy w Europie. Trzecia, z lat 1981-1983, dotyczyła 299 polskich uchodźców z obozów w Austrii oraz tych, którzy uzyskali wówczas w Nowej Zelandii status uchodźców politycznych

⁷⁸ *Tamże*, s. 1.

⁷⁹ *Tamże*, s. 1-2.

w związku z delegalizacją „Solidarności”, wprowadzeniem stanu wojennego i możliwością inwazji sowieckiej na Polskę.¹

Inne etapy migracji ludności polskiej do Nowej Zelandii prezentuje Marian Kałuski, historyk polski mieszkający w Australii. Autor ten wyróżnić trzy okresy: pionierski – do 1939 r.; migracji wojennej i powojennej 1939-1980 oraz tzw. migracji postsolidarnościowej od 1981 r., obejmujący również migrację w większości zawodową, z wolnego już państwa polskiego.²

Żaden z wymienionych autorów nie wspomina o dużej grupie Żydów polskich (600-700?), którzy przed II wojną światową, uciekając przed prześladowaniami, przybyli do Nowej Zelandii.

Najstarsze osadnictwo polskie w Nowej Zelandii

Pierwsza grupa polskich osadników dotarła do Nowej Zelandii w 1872 r. Byli to przeważnie Polacy z zaboru pruskiego. Przypłynęli oni na pokładach kilkunastu statków: Friedeburg, Palmerston, Crusader, Asia, Sussex, Reichstag, Gutenberg, P. Dallam Tower, Fritz Reuter, Earl of New Zealand, Lammershagen, Friedeburg, Terpischore, Fritz Reuter i Malborough.³

Oprócz polskich emigrantów, których z racji posiadanych paszportów uważano za Niemców, przybywali wówczas do Nowej Zelandii także: Anglicy, Szkoci, Irlandczycy, Niemcy, Duńczycy oraz Norwegowie. Jak podaje „Bruce Herald”: „...agent generalny wysłał do Nowej Zelandii, pomiędzy lipcem 1871 i październikiem 1872, 38 statków z 6 516 emigrantami, z których 3 698 było Anglikami, 570 Szkotami, 842 Irlandczykami, 94 Walijszczykami, 367 Niemcami, 403 Duńczykami, 570 Norwegami oraz 26 innych narodowości. Z liczby tej 1721 skierowanych zostało do prowincji Otago, 1604 do Canterbury, 138 Marlborough, 1452 Wellington, 795 Hawkes Bay, 806 Auckland”.⁴

¹ S. C o z e n s, *From the Hart of Europe to the End of the World. Language and Cultural Maintenance in Second Wave Polish Migrants in Auckland*, Auckland 2002, s. 3.

² M. K a ł u s k i, *Polacy w Nowej Zelandii*, Toruń 2006, s. 9.

³ NZ Archives ma listy pasażerów i dokumenty statkowe następujących jednostek: Friedeburg: lista pasażerów Im 15/14 oraz dokumenty statkowe Im5/4/2 no 15; Palmerston: l.p. Im 15/23 i d.s. Im 5/4/3 no 22; Crusader: l.p. Im 15/32 i d.s. Im 5/4/4 no 33; Asia: l.p. Im 15/94 i d.s. Im 5/4/17 no 179a; Sussex: l.p. 15/129 i d.s. Im 5/4/11 no 102; Reichstag: l.p. Im 15/132 i d.s. 5/4/14 no 153; Gutenberg: l.p. Im 15/148 i d.s. Im 5/4/16 no 162; P. Dallas Tower: l.p. Im 15/187 i d.s. Im 5/4/16 no 164; Fritz Reuter: l.p. Im 15/186 i d.s. Im 5/4/18 no 197; Earl of Zetland: l.p. Im 15/206 i d.s. Im 5/4/18 no 204; Lammershagen: l.p. Im 15/208 i d.s. Im5/4/19 no 210; Friedeburg: Napier Museum – d.s. Im 5/4/18 no 193; Terpischore: l.p. Im 15/256 i d.s. Im 5/4/21 no 229; Fritz Reuter: l.p. Im 15/Misc 51 i d.s. Im 5/4/23 no 250; Malborough: l.p. Im 15/370 i d.s. Im 5/4/33 no 395.

⁴ Zob. Bruce Herald, styczeń-luty 1873.

Z ziemi ojczystej, z zaboru pruskiego, wygnała Polaków brutalna polityka germanizacyjna kanclerza Ottona Bismarcka, prześladowania religijne oraz obawa przed wcieleniem do armii pruskiej.⁵ Liczne przykłady motywacji polskich emigrantów, którzy w końcu XIX w. wyjechali do Nowej Zelandii, prezentuje dr J. W. Pobóg-Jaworowski, badacz Polonii nowozelandzkiej na łamach swej pracy pt. *History of the Polish Settlers in New Zealand*. Autor, zbierając przez lata materiały do swej książki, rozmawiał z dziećmi polskich osadników, które opowiadały mu o przyczynach wyjazdu ich rodziców czy dziadków z ojczyzny. I tak np. Jerzy Pedofsky (Medowski) mówił, że „w 1872 r. jego ojciec Józef uderzony został w twarz przez niemieckiego zarządcę majątku, u którego pracował, za to, że dał koniom za dużo owsa. Ojciec oddał mu cios z taką siłą, że Niemiec padł nieprzytomny. Bojąc się, że może być za to skazany na śmierć lub długoletnie więzienie, uciekł ze wsi do Hamburga i zgłosił się na wyjazd do Nowej Zelandii”.⁶ Honorata i Bernard Wiśniewscy zdecydowali się na emigrację w 1874 r. Niemiec, u którego pracowali, ulokował ich w chlewie ze świniami i za ciężką pracę płacił marne grosze.⁷ August Neustrowski (Nostrowski) w 1876 r. uciekł ze wsi, gdzie żył wraz z żoną Apolonią i trojgiem małych dzieci, aby wyemigrować do Nowej Zelandii. Jego dziadka zabili Niemcy i zabrali mu majątek.⁸ Pochodząca z Grudziądza na Pomorzu Mary Beski przybyła do Nowej Zelandii w 1874 r., a zmarła w Auckland w 1953 r. w wieku 105 lat. Często wspominała prześladowania Polaków przez Niemców, którzy zabraniali im nawet uczyć się języka polskiego.⁹

Doktor J. W. Pobóg-Jaworowski przytacza ponadto liczne historie polskich emigrantów, którzy wyjechali do Nowej Zelandii w ucieczce przed wcieleniem do pruskiego wojska. Jest to historia 17 rodzin polskich, łącznie 86 osób, które w 1876 r. wyjechały ze wsi Kokoszki z okolic Starogardu Gdańskiego. Polacy mieli w Kokoszkach małe gospodarstwa rolne. Aby móc wyżywić swoje rodziny, musieli dodatkowo pracować w majątku Niemca, Franza Wurtza. Kiedy w 1870 r. wybuchła wojna prusko-francuska, Wurtz obwieścił im, że mężczyźni mają możliwość wyboru: albo pójść do wojska, albo pracować u niego na rzecz armii. Polacy wybrali pracę na roli u Wurtza. Niemiec zażądał od nich, rzekomo na czas wojny, dokumentów

⁵ J. Bohdanowicz, *Polish Genealogical Society of NZ*, Auckland 2001, s. 18.

⁶ J. W. Pobóg-Jaworowski, *History of the Polish Settlers In New Zealand*, Warszawa 1990, s. 34.

⁷ *Tamże*, s. 45.

⁸ *Tamże*, s. 90.

⁹ *Tamże*, s. 105.

potwierdzających własność posiadanych gospodarstw. Po wojnie (1871 r.) gospodarze poprosili o ich zwrot. Wówczas powiedział im, że ziemia należy już do niego i jest zapłatą za to, że nie poszli na wojnę, na której mogli zginąć. Pozbawieni ziemi i możliwości wyżywienia swoich rodzin Polacy zdecydowali się na emigrację.¹⁰

Kwarantanna

Wszystkie statki płynące do Nowej Zelandii z Europy, wiozące na swoim pokładzie setki osadników, kierowane były przez władze sanitarne na przymusową kwarantannę. Przyczyną ustanowienia tzw. *legislation quarantine* przez rząd kolonialny, na początku lat sześćdziesiątych XIX stulecia, była chęć zabezpieczenia kraju przed europejskimi chorobami. Wszystkie porty, do których przybywali emigranci, zostały wyposażone w odpowiednie miejsca, w których zatrzymywano wszystkich podejrzanych o przywiezienie zakaźnej choroby.

Przepisy *legislation quarantine*,¹¹ dotyczące kwarantanny statków przybywających do Nowej Zelandii z emigrantami opublikowane zostały przez władze kolonialne w 1864 r., na łamach wszystkich gazet centralnych i lokalnych i zawierały 21 punktów.¹²

Każdy z osadników płynący do Nowej Zelandii został przed zaokrętoaniem starannie zbadany. Nie było jednak zupełnej pewności, że na statku przewożącym czasem od 200 do 300 pasażerów, odizolowanym na morzu przez trzy i więcej miesięcy, nie rozwinie się jakaś niebezpieczna choroba. Najczęściej, ze względu na warunki podróży, pasażerowie zapadali na koklusz, zapalenie płuc, tyfus brzuszny, gruźlicę, szkarlatynę i ospę. W czasie sprawdzania stanu zdrowia pasażerów statku Cardigal Castle, który 8 stycznia 1877 r. zawinął do portu Lyttelton, stwierdzono, że w czasie podróży z Europy m.in. 2 osoby chorowały na zapalenie płuc, 2 na dyfteryt, 1 na apopleksję, 1 na gorączkę jelitową.¹³

12 stycznia 1864 r. rząd kolonialny, mający wówczas swoją siedzibę w Auckland, wydał tzw. *regulations quarantine*, które zostały następnie podpisane przez gubernatora George'a Graya. Ich realizacja wymagała wspólnych działań zarządów poszczególnych portów, komisji zdrowia oraz lokalnych władz. W 1872 r. porty dysponowały już odosobnionymi miejscami,

¹⁰ Polish Heritage Trust of Otago and Southland, w Dunedin NZ Directory of Polish Settlers living in Otago & Southland Revision, 2–03 Aug 2004.

¹¹ *Quarantine Regulations*, Government Gazette z dn. 19 I 1855.

¹² *Journal of Infection* t. 49, Issue 4, Wellington 2004, s. 257-261.

¹³ Lyttelton Times, z dn. 14 I 1877, s. 3.

gdzie osadnicy z Europy mogli przechodzić kwarantannę. Na Wyspie Północnej kwarantannę przechodzić można było w portach w Auckland i Wellington, na Wyspie Południowej w Lyttelton i Port Chalmers. W Auckland, pierwszej stolicy Nowej Zelandii, osadnicy z Europy poddawani byli kwarantannie na wyspie Motuihe dopiero od 10 lipca 1872 r. Budynki do odbywania kwarantanny wzniesiono z rozebranych koszar wojskowych w Point Britomart. Wcześniej, zaledwie przez kilka miesięcy, statki płynące z Europy do Auckland poddawane były kwarantannie w Point Blockhouse na pobliskim Manukau Harbour.

Kwarantanna dla statków przybijających do portu w Wellington odbywała się początkowo na stałym lądzie. Dopiero w listopadzie 1866 r. I. E. Featherston, gubernator prowincji Wellington, podjął decyzję wybudowaniu stacji kwarantanny na pobliskiej niewielkiej wyspie Somes, położonej w zatoce portowej. Przygotowania do jej uruchomienia trwały ponad dwa lata. Wyspa pozostawała stacją kwarantanny dla emigrantów z Europy aż do 1920 r.¹⁴ Decyzją tamtejszego ośrodka zdrowia poddano kwarantannie ponad 20 statków.¹⁵

Do celów kwarantanny wykorzystywana była także niewielka pobliska wysepka Mokopuna (dziś Leper), na której przetrzymywano m.in. chińskiego handlarza owocami Kim Lee, podejrzanego o trąd. Zmarli na tej wyspie ludzie pochowani zostali na niewielkim cmentarzu.

Na Wyspie Południowej statki z osadnikami płynące do Lyttelton (w pobliżu Christchurch) kierowane były na kwarantannę na wyspy: najpierw Quail – od 1861 r. do 1873 r., a potem na Ripapa i ponownie na Quail. W port Chalmers (w pobliżu Dunedin) kwarantanna odbywała się na wyspach: Large Island Quarantine i Smaller Island Quarantine. Smaller Island Quarantine (dziś Island Goat) stała się miejscem kwarantanny dla samotnych mężczyzn, dla których w latach siedemdziesiątych XIX w. zbudowano odpowiednie baraki. Tak było do 1891 r., kiedy to wyspa zamieniona została na miejsce kwarantanny dla żywego inwentarza. Druga wyspa, Large Island Quar-

¹⁴ Zmarli na niej także Polacy: niejaki Seodrowsky i Juliane Kakrowsky w dn. 30 I 1876 r. oraz jednodniowy niemowlak (brak nazwiska).

¹⁵ England – który przypłynął do Wellington 9 III 1872 r.; Glenora – lub Glenlora – 11 III 1873 r.; Halcione – 14 VII 1873 r.; Douglas – 20 IX 1873 r.; Woodlark – 24 III 1874 r.; Golden Sea – 1 V 1874 r.; Cartvale – 11 X 1874 r.; Berar – z 22 I 1875 r.; Malay – 4 III 1875 r.; Collingwood – 9 VII 1875 r.; Rodney – 29 VIII 1875 r.; Shakespear – 23 I 1876 r.; Terpsichore – z 18 III 1876 r.; Hermione – 15 XII 1878 r.; British Queen – 17 V 1883 r.; Oxford – 23 VII 1883 r.; Westland – 31 X 1883 r.; Tongariro – 1 VI 1889 r.; Britannic – z początku sierpnia 1902 r.; Orient – też z początku sierpnia 1902 r.; Manuka – z maja 1919 r.; HMS Geranium – z czerwca 1919 r. i Mahana – z 1920 r.

tine, służyła za miejsce kwarantanny od 1863 r. i przeszły przez nią tysiące osadników z Europy.

Ostatnia ze stacji kwarantanny na Wyspie Południowej znajdowała się w niewielkim porcie Akaroa, na półwyspie Banks, w rejonie Canterbury i była najbardziej odizolowaną stacją nazywaną Government Reserve nr 77A.

Pierwsze spisy ludności

Polacy, którzy w XIX w. zjawili się w Nowej Zelandii, bardzo rzadko uważani byli za Polaków. Nie mieli polskich paszportów, ani żadnych innych oficjalnych polskich dokumentów. Legitymowali się dokumentami krajów zaborczych, a więc głównie Prus i za Prusaków (Niemców) zazwyczaj byli uważani.

Trudno jest dziś dokładnie określić liczbę polskich emigrantów z tego okresu. Spis ludności przeprowadzony w Nowej Zelandii w 1874 r. wykazał liczbę zaledwie 60 Polaków, w tym 8 kobiet.¹⁶ Dane te trudno uznać za wiarygodne. Na pokładach bowiem 6 pierwszych statków w latach 1872-1873 przyплыło blisko 200 Polaków. Takie dane znaleźć można na listach pasażerów statków.

Niewiarygodne dane wykazał również kolejny spis ludności z 1878 r., kiedy to narodowość polską podały zaledwie 132 osoby. Według tego spisu najwięcej Polaków mieszkało w prowincjach Westland: w Hokitika, Greymouth i Jackson's Bay – razem 44 osoby. Kolejnych 30 Polaków mieszkało w prowincji Otago: w Greytown/Allanton i Warhola, a pozostali w okolicy Auckland.¹⁷

Następny spis ludności z 1896 r. wykazał liczbę 101 Polaków,¹⁸ a w 1921 r. – 339, którzy mieszkali w Wellingtonie i prowincji – 109 osób oraz w prowincjach: Taranaki – 82, Auckland – 79, Otago – 53, Canterbury – 30, Westland – 15, Hawke's Bay 12 i Nelson – 4 osoby.¹⁹ Spis z 1921 r. wykazał 339 Polaków urodzonych w Polsce oraz 1620 osób z polskich rodziców: 947 mężczyzn i 673 kobiet.²⁰

Spór o narodowość polskich emigrantów, uważanych za Prusaków lub Niemców, jest bezprzedmiotowy. Oni sami uważali się bowiem za Polaków,

¹⁶ Cenzus and Statistics Department, *Results of a census of the colony of New Zealand... 1874*, s. 80.

¹⁷ *Tamże*, 1878, s. 228.

¹⁸ *Tamże*, 1901, s. 123.

¹⁹ *Tamże*, 1921, cz. III: *Birthplaces*, s. 86.

²⁰ J. W. P o b ó g - J a w o r o w s k i, *History of the Polish Settlers In New Zealand*, s. 11.

którzy musieli uciekać z kraju przed zaborcami. Innego zdania jest jednak nauka niemiecka, która stawia tezę, jakoby nasi rodacy z zaboru pruskiego byli Niemcami. Takie poglądy można znaleźć w pracy dr. Jamesa N. Bade²¹ czy dr. Brigitte Boniach-Brednich.²² W pracach tych autorzy przedstawiają wielu badaczy i emigrantów w Nowej Zelandii jako Niemców, nie biorąc pod uwagę ich polskiego pochodzenia. Tak czynią z Janem Rajnoldem i Janem Jerzym Forsterami z Gdańska, Gustawem von Tempskym, rodziną Subritzkich oraz polskimi osadnikami z Taranki, Christchurch, Otago, Jackson's Bay i Wairarapa,²³ których potomkowie po dziś dzień demonstrują swoje polskie pochodzenie. Nowozelandzcy Polacy byli przedstawieni jako Niemcy tylko dlatego, że pochodzili z ziem polskich znajdujących się pod zaborem niemieckim. Niemieccy badacze stawiali obywatelstwo wyżej niż narodowość, bez postawienia pytania o tożsamość badanych.

W wielu też miejscowościach zamieszkiwanych przez Polaków, np. w Alanton na Wyspie Południowej, Polacy nazywani byli powszechnie „niemieckimi Polakami”.²⁴ Bernard Fabisch, urodzony w Inglewood na Wyspie Północnej w 1889 r. i mieszkający tam do 1975 r. wspominał, jak jego ojciec często mówił, że „w domu byliśmy prześladowani przez Niemców, a tutaj w Nowej Zelandii, uważają nas za Niemców”.²⁵

Nowozelandzcy urzędnicy zasadniczo też uznawali polskich emigrantów za Niemców²⁶ albo Prusaków,²⁷ bo tak zazwyczaj byli oni przedstawiani na listach statkowych. Dodatkowym argumentem dla urzędników nowozelandzkich była ich znajomość języka niemieckiego. Dziś (2012 r.) na internetowej stronie miasteczka Inglewood na Wyspie Północnej (budowanym przez polskich emigrantów, które przez lata było i nadal jest ważnym ośrodkiem tradycji polskich w Taranaki) czytamy m.in., że „w Inglewood i okolicy osiedlali się imigranci z Anglii i Polski i zaraz za nazwą naszego kraju, w nawiasie, że (...) niektórzy z nich mówili po niemiecku”, co mogło być rozumiane, że mogli to być Niemcy z Polski.

Język nie zawsze może być jednak wykładnikiem narodowości. Pochodząca z Carterton na Wyspie Północnej Cecylia M. Cudby, w rozmowie

²¹ Szerzej zob. J. N. B a d e, *The German Connection. New Zealand and German-speaking Europe in the Nineteenth Century*, Auckland 1993.

²² Zob. B. B o n i a c h - B r e d n i c h, *History of German Immigration to N.Z.*, Victoria University Press, Wellington, 2002.

²³ J. N. B a d e, *The German Connection*, s. 86.

²⁴ J. W. P o b ó g - J a w o r o w s k i, *History of the Polish Settlers In New Zealand*, s. 27.

²⁵ *Tamże*, s. 93.

²⁶ *Tamże*, s. 37.

²⁷ *Tamże*, s. 59.

z dr. J. W. Pobóg-Jaworowskim powiedziała mu, że jej matka Lucy (Łucja) miała 17 lat, kiedy przyjechała do Nowej Zelandii i znała bardzo dobrze język niemiecki. Ze swoją rodziną porozumiewała się jednak głównie po polsku i w tym języku modliła się do końca życia w 1943 r., kiedy to skończyła 78 lat. Jej ojciec, Michał Hoffman, korespondował po polsku z rodziną w Polsce.²⁸

Wśród polskich emigrantów w Nowej Zelandii byli też i tacy, którzy języka niemieckiego nie znali. Pamiętając zaś doznane od Niemców krzywdy, nie lubili ich i nie chcieli uczyć się tego języka.²⁹ Ich potomkowie, nadal mieszkający w Nowej Zelandii, opowiadali o swoim polskim pochodzeniu, zachowując swe polsko-kaszubskie tradycje.³⁰

Innego zdania od badaczy niemieckich jest wielu naukowców nowozelandzkich. Doktor R. A. Lochore uważa, że zdecydowana większość imigrantów z Niemiec była pochodzenia germańskiego, a Leopold Hartman zauważył w prowincjach Taranaki, Wairapa i Canterbury przypadki tzw. Prusaków, których językiem ojczystym był polski i którzy bez wątpienia uważali się za Polaków. Nieokreślona liczba tzw. pruskich emigrantów z ubiegłego wieku była w rzeczywistości Polakami z Prus Zachodnich i Poznańskiego.³¹

Polskości emigrantów nie może też podważyć niemiecka pisownia ich nazwisk. Tak było np. z ks. Michaelem Uhlenbergiem ze Stratford w prowincji Taranaki, który w rozmowie z dr. J. W. Pobóg-Jaworowskim powiedział mu: „Pewno, że my Polaki”³².

Za Polaków uważali się również Baumgartowie, noszący niemieckie nazwisko,³³ podobnie jak wielu innych rdzennych Kaszubów. Wielu emigrantów polskich w Nowej Zelandii nosiło też nazwiska zmienione. Tak je zapisano w gminach pruskich, gdzie przyszli na świat, albo zniekształcono, zapisując fonetycznie na listach statkowych, tworzonych przez niemieckich przewoźników.

Polskie osadnictwo na Wyspie Południowej

Polscy osadnicy, którzy w latach 1872-1883 przybyli na Wyspę Południową zamieszkali w miejscowościach, w których zaproponowano im pracę. Zdecydowana ich większość pochodziła ze wsi lub małych miejscowości

²⁸ *Tamże*, s. 70-71.

²⁹ *Tamże*, s. 45-46.

³⁰ Zob. 125th Anniversary of Fritz Reuter Polish Settlers in Taranaki 1876-2001, New Plymouth 2001.

³¹ R. A. Lochore, *From Europe to New Zealand*, Wellington 1951, s. 60.

³² J. W. Pobóg-Jaworowski, *History of the Polish Settlers In New Zealand*, s. 89.

³³ *Tamże*, s. 31.

i nie miała wykształcenia. Kiedy oferowana im praca kończyła się, szukali innej. Część z nich, w poszukiwaniu zatrudnienia, przenosiła się do innych regionów Nowej Zelandii. Część, która miała stałe zatrudnienie, osiedlała się na miejscu.

Polscy osadnicy, mający stałą pracę lub własne gospodarstwo, które kupili po latach ciężkiej pracy, byli rejestrowani w lokalnych organach administracji, gdzie i dziś można znaleźć ich nazwiska. Są one ponadto dostępne w archiwum Polish Heritage Trust of Otago and Southland w Dunedin, polskiej organizacji genealogicznej powstałej tamże kilka lat temu. Lista polskich osadników w rejonach Otago i Southland obejmuje 148 nazwisk osób, które zameldowane były w urzędach lokalnych w latach 1880-1935. Najwięcej naszych rodaków mieszkało wówczas w 4 miejscowościach: Greytown (późniejszym Allanton) – 21 osób, Dunedin 17, Gore – 17, Greytown – 21 i Waihoła – 17 oraz w Pine Hill i Milton. Łącznie w tych miejscowościach odnotowano i zameldowano prawie 80 polskich osadników. Pozostała część zamieszkiwała niewielkie osady i wsie tamtych regionów: Akatore, Balfour, Chatton, Clinton, Glenledi, Hampden, Invercargill, Lumsden, Maitland, Mararoa, Pukerau, Taieri, Tisbury, Waikaka, Waikaka, Waipahi i wiele innych.³⁴

Osoby mieszkające w miastach zatrudniane były zazwyczaj do pracy fizycznej. Najwięcej z nich pracowało jako zwykli robotnicy – ponad 60 osób. Mieszkańcy wsi pracowali natomiast na roli – blisko 40 osób. Siedmiu zatrudnionych było w tym okresie na kolei, 6 w górnictwie, 4 pracowało jako krawcy, pozostali byli ogrodnikami, rzeźnikami, leśnikami, stróżami, drwalami, stolarzami, a jeden był nawet policjantem – Valentine Perneski, zameldowany w 1900 r. przy Reed Street w miejscowości Oamaru.

Tylko 4 osoby figurujące w lokalnych archiwach zajmowały stanowiska kierownicze lub były właścicielami firm albo przedsiębiorstw. Martin Klimeck był w latach 1912-1915 właścicielem hotelu Empire w Naesby. Martin Klimeck zamieszkały przy ul. 12 Queensberry w Dunedin w 1920 r. był kierownikiem kamieniołomu. Martin Klimeck był w latach 1915-1916 kierownikiem hotelu i sklepu w Georgetown. Martin Klimeck był natomiast w latach 1920-1922 kierownikiem hotelu Normandy. Ciekawe, że na wspomnianej liście nazwisko Martin Klimeck pojawia się aż 13 razy. Rodzina Klimeck (Klimkowski) pochodziła z okolic Kwidzynia i wielu ich mężczyzn nosiło imię Martin. Martinowie Klimeckowie figurują na liście także jako: rolnicy, robotnicy oraz jeden jako robotnik kolejowy.

³⁴ P. K l e m i c k, *The Southern Poles. The Polish Heritage of Otago and Southland*, Dunedin 1998.

Lista polskich osadników w rejonach Otago and Southland,³⁵ zameldowanych tam w latach 1880-1935, podaje ich nazwiska wraz z imionami, pisanymi w wersji angielskiej, a nie oryginalnej polskiej oraz ich wykonywany zawód i adres, a także rok, w którym zostali tam zarejestrowani.

Greytown/Allanton

W 1873 r. w Greytown, położonego kilkanaście kilometrów na południe od Dunedin, zamieszkały polsko-niemieckie rodziny. Ich przyjazd do Nowej Zelandii był konsekwencją aktu prawnego *Imigracja i prace publiczne* przygotowanego przez Juliusa Vogela i zatwierzonego przez Izbę Reprezentantów Nowej Zelandii w 1870 r. Nowa Zelandia, będąca wówczas kolonią brytyjską, pragnęła sprowadzić do siebie ludność europejską i szybko zagospodarować swój kraj. Imigracja i prace publiczne były wówczas rozumiane łącznie. Chodziło o sprowadzenie odpowiednich ludzi i zlecenie im do wykonania najpilniejszych prac społecznych: budowy dróg i linii kolejowych.

29 lipca 1872 r. 950-tonowy statek Palmerston wypłynął z Hamburga w kierunku Nowej Zelandii z 260 obcokrajowcami na pokładzie.³⁶ Zdecydowana ich większość była Skandynawami. Pozostali byli „Niemcami” rozmawiającymi po polsku, którzy osiedlili się w Greytown. Statek, po przybyciu do Port Chambers, w pobliżu Dunedin, skierowany został na kwarantannę. Inspekcja sanitarna wykryła bowiem na jego pokładzie przypadki chorób zakaźnych.³⁷ Kilka tygodni później, po zakończeniu kwarantanny, osadnicy zostali przewiezieni do Dunedin, gdzie zakwaterowani zostali w barakach imigracyjnych. Samotni mężczyźni i panny znaleźli szybko zatrudnienie na pobliskich farmach. Dłużej trwało natomiast znalezienie pracy dla żonaty.³⁸

Początkowo polscy osadnicy mieszkali w przenośnych namiotach. Potem zaczęli wznosić niewielkie, jedno lub dwuizbowe, pomieszczenia z wysuszonej słomy i gliny z paleniskiem na ogień i kominem. Ściany ich domów miały niewielkie okna. Niektóre budynki miały też gliniany dach, a inne pokryte były falującą blachą. Dopiero wiele lat później (wtedy gdy Polacy zaczęli się dorabiać i osiadać na stałe) zaczęto wznosić większe drewniane domy. Gorące potrawy mogły być wówczas przygotowywane wyłącznie na

³⁵ Lista polskich osadników z Otago i Southland tam zameldowanych w latach 1880-1935 – z archiwum Polish Heritage Trust of Otago and Southland, Dunedin.

³⁶ *Register of Immigrant Chips, 1871-1887.*

³⁷ Szerzej zob. A. R. C r i g g, *Attitudes in New Zealand to Scandinavian Immigration, 1870-1876*, Wellington 1968.

³⁸ C. A l l a n, *To Undersecretary for Immigration, Enclosure 1*, London 1973, s. 12-13.

małych piekarniach. Wodę przynoszono z pobliskich źródeł albo z rzeki i gotowano w żelaznych czajnikach, a naczynia zmywano poza domem. Kiedy dachy zyskały odpowiednie rynny, osadnicy gromadzili wodę deszczową w dużych blaszanych zbiornikach. Pojedyncze meble, które znajdowały się w ich pomieszczeniach, były własnoręcznie wykonane z łatwo dostępnego drewna. Polscy osadnicy budowali też chłodnie, w których przechowywali żywność – np. masło oraz zebrane owoce i warzywa. Wielu z nich „dorobiło się” szybko własnej nielicznej trzody chlewnej, często jednej świni, czy krowy i kilku uli, co świadczyło o ich zamożności.

Polscy osadnicy obchodzili bardzo uroczyście swoje święta, szczególnie kościelne. Gospodynie przygotowywały zawsze na nie lepsze jedzenie ze słynnymi miodowymi ciastkami. Potem były śpiewy i tańce. Na Boże Narodzenie i Wielkanoc domy były specjalnie dekorowane przez dzieci paprociami. Szycie i haftowanie było zajęciem wspólnym dla dorosłych kobiet i młodych dziewcząt. Mężczyźni natomiast pracowali na utrzymanie rodzin. Pracowali ciężko, często w porze deszczowej stojąc po kolana w wodzie. Dorośli mężczyźni nadużywali alkoholu. Zdarzało się, że w czasie chrzcina, wesela czy pogrzebu potrafili wszczynać bijatyki. Byli też mężczyźni, o których dobrze pisała miejscowa prasa. Dotyczyło to głównie ludzie zajmujący się sportem. Tak pisał o nich „The Taieri Advocate” z 8 czerwca 1895 r.: „...dziś rozegrany został w Greytown mecz piłkarski. W naszym zespole grali: Full, Ralston, McCutcheon, Christie, Read, Pitfield, Beliski, Blair, Smoleński, Knutsen, Fischer i Switalla”.

Pracodawcy zatrudniający żonatych Polaków musieli zagwarantować im dobre warunki bytowe, by cała rodzina mogła mieszkać razem. Otrzymywane przez nich oferty pochodziły głównie z Southern Trunk Railway, budującej linię kolejową. Pisała o tym miejscowa prasa: „Małżeństwa niemieckie z baraków imigracyjnych, w liczbie 60 osób, będą dziś zabrane do pracy przez M. Brogdę. Ci ludzie mieszkający w barakach przez wiele tygodni bez perspektyw na jakiegokolwiek zatrudnienie, przyjmą z wielką radością oferowaną im przez M. Brogdę propozycję pracy. Panowie Allan i Smith, agenci M. Brogdę, zaproponowali osadnikom dobre warunki pracy i mieszkania natychmiast po podjęciu pracy”.³⁹ W liście agenta C. Allana do zastępcy sekretarza urzędu imigracyjnego, napisanego cztery dni później, czytamy o jego sugestiach odnoszących się do grupy tych 60 osadników: „...czuję się przekonany, że imigranci ze statku Palmerston będą szczęśliwi, jeśli będą mieszkać blisko siebie, przez co łatwiej pokonają wszystkie ewen-

³⁹ Otago Daily Times z dn. 13 I 1873.

tualne trudności jakie napotkają po drodze... Wysłałem też list do superintendenta Otago z zapytaniem, czy rząd nie byłby skłonny sprzedać im ziemię w miasteczku Greytown nad rzeką Taieri, w pobliżu miejsca, gdzie budować będą linie kolejową”.⁴⁰ W odpowiedzi na sugestię C. Allana, skierowaną do superintendenta Otago, czytamy: „Założymy specjalne osady w różnych częściach kolonii. Będziemy też proponować, aby każda z nich składała się z pewnej ilości osadniczych rodzin. Ziemia, na której będą mieszkać osadnicy, w pobliżu miejsc ich pracy, będzie im sprzedana na dogodnych warunkach finansowych”.

Polscy osadnicy zatrudnieni zostali przy budowie południowego odcinka linii kolejowej oraz drogi prowadzącej przez rejon Taieri do Dunedin. O pracach tych pisała lokalna gazeta „The Bruce Herald”: „...prace na kolei przebiegają zgodnie z planem, tak że mosty przez rzekę będą w różnych miejscowościach szybko zbudowane. Mogę też powiedzieć, że mimo iż wszelkie inne prace robione są dobrze, to upłynie jeszcze kilka miesięcy zanim wszystko będzie ukończono”.⁴¹

„Niemiecy” osadnicy, którzy zamieszkali w Greytown tworzyli unikalną osadę. Wszyscy nosili polskie nazwiska: Gorinski, Pedofski czy Wroblewski. Byli wprawdzie obywatelami niemieckimi, ale uważali się za Polaków. Agent C. Allan w swoim liście do zastępcy sekretarza urzędu imigracyjnego wspominał, że na 108 osadników „niemieckich” tak naprawdę Niemcami było tylko 14, pozostali zaś niemieckim Polakami, czyli Polakami z niemieckimi paszportami. Jego zdaniem, trudno było zrozumieć, dlaczego Polacy tak powszechnie zmieniali swoją niemiecką identyfikację na polską.

Rząd Prowincji Otago przyznał stypendia ziemne Polakom z odroczonym terminem płatności. Z archiwalnych zapisów wynika, że w latach 1877-1880 wielu polskich osadników stało się właścicielami działek w Greytown.⁴² W 1878 r. Lorenz August Kowalewski miał łącznie 7,5 akrow w 8 różnych miejscach, zaś Antoni Perniski miał 1 akr ziemi w 2 oddzielnych kawałkach. Własną ziemię mieli też: John Switalli – 1 akr, Antoni Kowalewski – 2,5 akra od 1880 r., Joseph Pedowski – 2 pola od 1878 r., które były w posiadaniu jego rodziny aż do 1973 r. Jack Ralston w wywiadzie dla lokalnej gazety mówił: „Okolo 1910 r. wszyscy Polacy posiadali 1/4 akrowej sekcji, na której podbudowali podobne domy”. Z zapisów agencji ziemnej wynika, że ok. 1910 r. większość osadników polskich miało więcej niż 1/4 akrowej sekcji, zazwyczaj 2 akry. W 1878 r. na łączną liczbę 885 działek ziemnych w Grey-

⁴⁰ C. Allan, *To Undersecretary for Immigration*.

⁴¹ *The Bruce Herald* z dn. 23 XII 1873.

⁴² I. Burnley, *The Poles*, Dunedin 1925, s. 127.

town 316 było mniejszych niż 10 akrów (tj. 4,05 ha), a 200 obejmowały od 10 do 50 akrów. Były więc i mniejsze i większe działki, wykorzystywane do uprawy warzyw czy hodowli krów i kur.⁴³

Polscy osadnicy oraz mężczyźni innych narodowości z Greytown byli także zatrudniani przy budowie linii kolejowej z Dunedin. Agent C. Allan w swych listach do zastępcy sekretarza urzędu imigracyjnego pisał: „...osadnicy pracujący przy budowie linii kolejowych pracują dobrze i mają wysokie zarobki, które muszą im wystarczyć na spłatę okazjnie wcześniej zakupionej ziemi od rządu prowincji”.⁴⁴

Informator z lat siedemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. prezentujący ceny zakupionych działek ziemi w Greytown, zamieszcza listę nabywców, na której znajdują się również polskie nazwiska: Joseph Pedowski nabył działkę ziemi wielkości ½ akra za 90 funtów; Antoni Kowalewski 2,5 akra (tj. 1,01 ha) za 200 funtów. W pobliskiej Otokia, w 1879 r., Lorenz Kowalewski nabył 200 akrów ziemi na podstawie dwóch umów hipotecznych, których wartość w 1882 r. wyceniono na kwotę 800 funtów.

Po zakończeniu kontraktu przy budowie linii kolejowej zdecydowana większość polskich osadników została na stałe w Greytown i znalazła pracę jako robotnicy w Taieri. Z rozmowy z J. Ralstonem, zamieszczonej w gazecie „East Taieri”, wynika, że z 13 polskich rodzin osadników mieszkających w Greytown (w pierwszym pokoleniu) 9 żyło z pracy fizycznej w mieście, a 4 pozostałe zajęły się rolnictwem.⁴⁵ W drugim pokoleniu było już 29 rodzin, z których 12 utrzymywało się z pracy fizycznej w mieście, 2 z rolnictwa, 3 z pracy na kolei, 3 z produkcji szczotek, 1 z budowy płotów i ogrodzeń, 1 z hodowli królików, 1 z pracy w policji, 1 z melioracji pól, 1 z budownictwa, 1 z przetwarzania lnu, 1 z pracy rzeźniczej, 1 z warsztatu rzemieślniczego, 1 ze służby wojskowej i 1 z pracy w tartaku. W trzecim pokoleniu, rodzin polskich osadników Greytown było 17. Ich liczba zmniejszyła się na skutek przeprowadzek oraz procesu asymilacji, szczególnie w rodzinach mieszanych. Z 17, które zadeklarowały się jako polskiego pochodzenia, 5 utrzymywało się z pracy fizycznej (jako zwyczajni robotnicy), 4 jako kierowcy, 1 jako rzeźnik, 1 ślusarz, 1 roznosiciel, 1 marynarz, 1 maszynista, 1 majster, 1 z pracy na roli i 1 na kolei.

Dzieci urodzone z polskich małżeństw pracowały już zazwyczaj w środowiskach nowozelandzkich. I tak, w drugim pokoleniu aż 21 rodzin, z 29, podjęło pracę poza miejscowością swego zamieszkania w Dunedin oraz

⁴³ Rozmowa z J. Ralstonem, East Taieri z dn. 17 VIII 1881, s. 2.

⁴⁴ C. Allan, *To Undersecretary for Immigration*.

⁴⁵ Rozmowa z J. Ralstonem, s. 2.

w rejonie Taieri. W Greytown zostało tylko 8 rodzin. Trend wyjazdu z miasteczka w poszukiwaniu pracy utrzymał się również w trzecim pokoleniu.⁴⁶

Następne pokolenia polskich osadników w Greytown uległy prawie całkowitej asymilacji. Ludzie ci stali się Nowozelandczykami. Wielu z nich „zapomniało” o tym, że pochodzą z polskich rodzin. Trudno jest też dziś dokładnie stwierdzić, czy pierwsze pokolenie polskich osadników i ich potomkowie utworzyli w Greytown jakąś osobną grupę etniczną.

Ludzie, którzy zamieszkali w Greytown, nie rozmawiali po angielsku. W ich rodzinach nie wywierano też żadnej presji na dzieci, aby rodzice uczyli się języka urzędowego. Poza tym wszystkie rodziny były polskie. Tylko jeden polski emigrant ożenił się z obcą kobietą. Był nim August Switalli, którego żoną została Elizabeth Templeton, urodzona w Irlandii. Pięciu pozostałych osadników poznało swoje żony jeszcze na statku Palmerston płynącym w 1872 r. z Europy do Nowej Zelandii. Ludzi tych łączyła także przez lata wspólna praca przy budowie linii kolejowej.

Czynnikiem przeciwdziałającym szybkiej asymilacji pierwszego pokolenia był Kościół. Polscy osadnicy byli wyznania katolickiego, w przeciwieństwie do prezbiteriańskich czy anglikańskich sąsiadów. Zdaniem Iana Burnleya, mała grupa polskich osadników nie mogła się jednak długo opierać naturalnej asymilacji.⁴⁷ Drugie i trzecie pokolenie osadników Greytown asymilowało się także przez wyznanie. Zawierając związki małżeńskie z kobietami ze Szkocji czy Anglii, uczęszczano na nabożeństwa protestanckie. Nowe wyznanie zbliżało ich jeszcze bardziej do społeczeństwa anglojęzycznego, odsuwając jednocześnie od polskich tradycji i zwyczajów, także religijnych.

Polscy osadnicy w Greytown uczęszczali początkowo na nabożeństwa do kościoła katolickiego w pobliskim East Taieri, który zbudowano w 1871 r. W Greytown stanowili zdecydowaną większość wspólnoty katolickiej. Druga połowa mieszkańców miasteczka była wyznania protestanckiego. Z nią katolicy Polacy nie mieli prawie żadnego kontaktu, co jednak nie znaczy, że polscy osadnicy odcinali się od wszystkich mieszkańców miasteczka. Polacy pracowali przecież dla tamtejszych rolników. Robili zakupy w tamtejszych sklepach, ich dzieci chodziły do lokalnych szkół. Chodzili na piwo do miejscowych pubów.

W Greytown były trzy kościoły: katolicki, prezbiteriański i anglikański. We wszystkich świątyniach odprawiane były cotygodniowe nabożeństwa i prowadzone szkoły niedzielne. Otwarcie i konsekracja kościoła katolickie-

⁴⁶ M. P o o l e, *A Study of the Polish Settlement at Greytown*, Greytown 1959, s. 10.

⁴⁷ I. B u r n l e y, *The Poles*, s. 128.

go w Greytown, pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa, odbyła się 19 października 1888 r. z udziałem bp. D. Morana. Był to pierwszy kościół na Wyspie Południowej wybudowany głównie przez Polaków i jednocześnie pierwszy katolicki kościół w rejonie Taieri, wzniesionym w Riccarton w 1871 r. Kościół służył wspólnocie wiernych przez lata. W 1948 r. został odremontowany, a w 1971 r. odbyły się w nim uroczystości jubileuszowe, z okazji 100-lecia jego budowy. Dziś (2012 r.) świątynia stoi zamknięta i nie są w niej odprawiane polskie nabożeństwa. Jest jednak nadzieja, że zostanie zachowana jako zabytek.

O otwarciu polskiego kościoła w Greytown pisał „The Taieri Advocate” z 17 października 1888 r.: „...w ostatnią niedzielę otwarty został w Greytown, przez bp. Morana, kościół. Uroczystej mszy przewodniczył sam biskup w asyście diakona: O’Neila i subdiakona Lyncha... Dużą część tamtejszej wspólnoty parafialnej tworzą Polacy. W swoim kazaniu bp Moran wspominał m.in. o walce Polaków w ostatnich czasach i o utracie przez nich swego państwa oraz o ich religijności. Nazwał ich też wielkimi katolikami, pełnymi wiary i pobożności... W uroczystym nabożeństwie wziął także udział rzymsko-katolicki chór z pobliskiego Mosgiel... Wierni zebrali pomiędzy sobą niemałą sumę 75 funtów”.

W 1874 r. zbudowano w Greytown jednoizbową szkołę. Drugą klasę dobudowano do niej dopiero w 1895 r. Oba pomieszczenia klasowe mogły pomieścić po ok. 30 uczniów oraz ich ubrania i rzeczy. Podłoga w izbach klasowych miała 12 stóp szerokości i stopniowo podnosiła się na 4 stopy, tak aby uczniowie nie zasłaniali jeden drugiemu, i aby każdy z nich widział nauczyciela. W klasie młodszych dzieci nie było tablicy tylko ramki z paciorkami, na których uczyły się one liczyć. Plac zabaw został podzielony na dwie części i osłonięty wysoką drewnianą ścianą, która chroniła w czasie deszczów.

Do 1886 r. nie wiadomo dokładnie, ilu jest w Greytown mieszkańców. Pierwsze oficjalne dane wykazały 262 mieszkańców miasteczka – 139 mężczyzn i 123 kobiet. Bardziej znane były natomiast dane drugiego polskiego pokolenia, już tam urodzonego, uczęszczającego do lokalnej szkoły od 1877 r. Łącznie, jak podaje archiwum szkolne w Greytown, w latach od 1877-1907 uczyło się w niej ponad stu dzieci polskich osadników. Archiwum podaje też nazwisko pierwszego polskiego ucznia – Jacoba Switalli, który uczęszczał do niej od czerwca 1877 do kwietnia 1882 r.⁴⁸ Na-

⁴⁸ P. K l e m i c k, *The Southern Poles*, Polish Heritage of Otago and Southland, Dunedin 2009.

uka w szkole odbywała się po angielsku i wszystkie dzieci pracowały po jej ukończeniu u nowozelandzkich pracodawców. Nie tworzyły też żadnej odrębnej grupy młodych pracowników, lecz asymilowały się ze swoimi nowozelandzkimi rówieśnikami.⁴⁹

W drugim pokoleniu wszyscy młodzi poślubiali swoje szkolne koleżanki nie będące Polkami. Polki zaś wychodziły za mąż za swych angielskojęzycznych kolegów. Wyjątkiem była tam tylko Julia Dysarsky, która poślubiła Augusta Josepha Orlowskiego z pobliskiego Waihoła. Polska młodzież była tam traktowana na równi ze swymi nowozelandzkimi kolegami i nie była pod żadnym względem dyskryminowana.

W 1895 r. małe miasteczko Greytown musiało zmienić swą nazwę, aby nie mylono go z innym Greytown, położonym na Wyspie Północnej w okręgu Wairarapa. Rada rejonu Taieri zdecydowała się nadać miasteczku nazwę Allanton na cześć Jamesa Allana – pierwszego osadnika, który przybył tam w 1848 r. J. Allan był szanowany również przez Polaków za znalezienie im pracy po wygaśnięciu ich kontraktów przy budowie linii kolejowych.

Kroniki miejskie Allanton odnotowują wiele polskich nazwisk z przełomu XIX i XX w. W ich liczbie wymieniani są: Bielicki (Belesky), Chajewski (Hieffskie), Dysarch (Dysarski), Gurzinski (Gorinski), Grenz (Grants), Junge (Young), Klaas (Klass), Konkol (Konckel), Kowalewski (Kowalevski), Kreft, Pęgowski (Pedofsky), Piernicki (Perniskie), Rogacki (Rogatski), Smoliński (Smoleński), Świtalla, Teike (Tikey), Trapski (Tropsky), Waliński (Velenski) i Wróblewski (Wroblefski).⁵⁰

W Greytown pochowanych zostało wielu Polaków. Na tamtejszym cmentarzu, znajdującym się przy głównej drodze, niedaleko kościoła polskiego, w jego katolickiej części, zdecydowaną większość stanowią groby polskich osadników.⁵¹

W Greytown uszyta została w 1900 r. sukienka chrzcielna, w której w okresie od 7 listopada 1900 r. do 9 grudnia 2005 r. ochrzczonych zostało 86 polskich dzieci. Wykonała ją Marta Valenski z domu Smolinska, żona Antoniego Walenskigo, którego poślubiła 19 lipca 1899 r. w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Greytown/Allanton. Sukienka chrzcielna eksponowana była w czerwcu 2006 r. na wystawie w Otago Settlers Muzeum w Dunedin, zorganizowanej przez tamtejszą Polonię pod hasłem: „Polskie osadnictwo w Otago w XIX wieku”. Najwięcej niemowląt ochrzczonych było w tejże sukience chrzcielnej w Dunedin, stolicy regionu

⁴⁹ Bruce Helald z dn. 21 I 1873.

⁵⁰ *Otago & Southland Provincial Districts*, Christchurch 1905, s. 67.

⁵¹ Greytown Cementary Otago, archiwum cmentarne.

Otago – łącznie 52 dzieci. Kolejne miejscowości, w których odbył się chrzest to: Broad Bay – 5 dzieci, Greytown/Allanton – 4 dzieci, Port Chalmers – 3 dzieci oraz inne, pobliskie miejscowości: Burnham Camp, Green Island, Hokitika, Kaiapoi, Ngapara, Otakou, Queenstown oraz Palmerston – na Wyspie Północnej i w Zachodniej Australii.⁵²

Leszek Wątróbski, Szczecin

⁵² Presbyterian Church Archives of Aotearoa New Zealand, *Rejestr małżeństw zawartych w latach 1848-1920*, Dunedin.